Nr. 22. Kraków, Czwartek 22 Stycznia 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dołcza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z parlamentu niemieckiego.

Z początkiem przeszłego tygodnia przedłożono parlamentowi niemieckiemu projekt ustawy, wniesiony przez demokratów socjalnych i rezolucję ze strony partji wolnomyślnej. Socjalni demokraci żądali zniesienia ustawy celnej z roku 1879, a względnie usunięcia wszystkich ceł na produkty rolnicze, pieczywo i bydło. Wolnomyślni domagali się uchwały parlamentu o zmniejszenie ceł, aż do stopy służącej za normę przed rokiem 1887 i o rewizję taryfy celnej. Dyskusja nad oboma temi wnioskami trwała blizko tydzień. Prowadzono ją w sposób bardzo ostry i przywiązywano do niej wielkie znaczenie. Rząd odmówił wszelkich wyjaśnień ze względu na będące w toku rokowania z Austro-Węgrami, stronnictwa atoli wypowiedziały wszystko, co miały na myśli: z jednej strony agrarjusze, rekrutujący się z konserwatywnych, narodowo-liberalnych, z centrum, Polaków i Alzatczyków, — z drugiej antyagrarjusze, a więc wolnomyślni i socjalni demokraci. Z góry można było przewidywać los, jaki spotka oba wnioski: odrzucono je, a mianowicie projekt socjalnych demokratów wszystkiemi głosami przeciwko głosom stronnictwa stawiającego wniosek, rezolucję wolnomyślnych zaś większością 210 przeciwko 106, t. j. przeciwko wolnomyślnym, socjalnym-demokratom i tak nazwanym welfom.

Okazało się zatem jawnie, że agrarjusze w dzisiejszym niemieckim parlamencie mają bardzo pokaźną większość. Większość ta sprzeciwia się nietylko zniesieniu ceł na środki żywności, ale nawet ich zniżeniu. Rząd niemiecki atoli znajduje się w trakcie rokowań z monarchją austrjacko-węgierską, przy których bardzo ważną odgrywa rolę kwestja obniżenia dotychczas istniejących ceł dowozowych na zboże i bydło. Przeszło tygodniowa dyskusja może być uważana za preludjum, za próbę niejako dla dyskusji nad nowym traktatem taryfowym z naszą monarchją. Cesarz Wilhelm chce prowadzić politykę socjalną i ulżyć ciężkim warunkom egzystencji mas, na razie za pomocą zniżenia ceł na środki żywności. Większość parlamentu niemieckiego złożona z agrarjuszów, nie chce tego. Cesarz Wilhelm pragnie porzucić tory bismarkowskiej polityki ekonomicznej, większość parlamentu życzy sobie trzymać się ich. Podżega ją do tego dymisjonowany kanclerz ze swego schronienia we Friedrichsruhe, nazywając zmianę ustawy cłowej „haraczem złożonym w celu uzyskania związku z Austrją“. Słusznie zauważył poseł Richter, że to zachowanie się Bismarcka jest daleko gorsze, niż słynne swojego czasu postępowanie Arnima i Geffkena. A przecież zarówno cesarz, jak i Caprivi znoszą zaczepki i ataki z Friedrichsruhe ze stoickim spokojem.

Nie można się przecież dziwić, ani nawet ganić Polaków, że stanęli w szeregu stronnictw, obstających za polityką agrarjyną. Trudno zaprzeczyć, że ze stanowiska utylitarnego i materjalnego poseł Komierowski najzupełniejszą miał rację, kiedy mówił, że w prowincjach polskich 80% całej ludności żyje z rolnictwa i dlatego niezmiernie musi dbać o jego pomyślny, niczem niezakłócony rozwój, tem więcej, że pozostałe 20% związane są ściśle wspólnością interesów z ludnością rolniczą. Obniżenie ceł byłoby pewnego rodzaju ciosem dla prowincyj polskich i dlatego jedynem wskazanem postępowaniem dla reprezentantów naszych w Berlinie, jest obrona istniejącego pod tym względem dzisiaj stanu rzeczy, jakkolwiek przykro jest nie módz poprzeć tych, którym w zasadzie przyznaje się słuszność, którym ręce mimowolnie biją oklaski za słowa, wypowiadane z godnością a druzgocące jednego z tych, co nam najwięcej krzywd uczynili.

Polityczni idealiści pragnęliby może, żeby na bok materjalne względy odrzucić, i żeby licząc na niepewne korzyści, jakie przyszłość przynieść może, stanąć po stronie antyagrarjuszów, głosować z Richterem. Ale ten polityczny idealizm zawiódł nas już tak często, i tak srogo, że raz już powinniśmy z nim zerwać. Ostatni krok, jaki na tem polu zrobiliśmy, — owo ustępstwo przy głosowaniu nad nadzwyczajnym kredytem wojskowym, w skutkach swoich znowu okazało się bezowocnem i bezpłodnem. Na podobne doświadczenia trudno się narażać często. W życiu naszem narodowem mieliśmy ich już zadużo.

Ze stanowiska zatem polskiego należy tylko się cieszyć z wyniku głosowania, które po naszej wypadło myśli. Inaczej się rzecz atoli przedstawia ze stanowiska ogólnego. Stosunki prowincyj polskich są wyjątkowe; w państwie niemieckiem z rolnictwa żyją pewne sfery bardziej możne i wpływowe, — podczas gdy całe masy proletarjatu tęsknią do tego, żeby mieć tańszy chleb i tańsze mięso, żeby cła dowozowe, wpływające niepomiernie na drożyznę tych produktów, jeżeli nie zniesione, to przynajmniej zmniejszone zostały, bo zbogacają tylko jednych z krzywdą drugich, — bogatszych z krzywdą biedniejszych. Łatwo więc zrozumieć dążenia tych tłumów, domagających się chleba, — łatwo pojąć wnioski Auera i Richtera i stanowisko socjalne rządu cesarza Wilhelma, a trudno nie oburzać się na junkra z Warcynu i z Friedrichruhe, któremu chodzi o to, żeby nie stracić paru fenigów na korcu sprzedanego zboża.

Odzywają się głosy, prorokujące bliskie rozwiązanie parlamentu. Sądzimy, że do tego jeszcze daleko. Nikt nie zna warunków, na jakich zostanie zawarty traktat z Austro-Węgrami; być może, że partje agrarne otrzymają za poczynione ustępstwa odpowiednią rekompensatę i że większość dla zatwierdzenia traktatu da się pozyskać, — a tylko w razie wprost przeciwnego wypadku może być mowa o krokach stanowczych a pod wieloma względami niebezpiecznych. Demokracja socjalna zyskuje coraz silniejsze i pewniejsze podstawy, a przy nowych wyborach, odbywających się pod hasłem ułatwienia środków do życia, niewątpliwie zdobyłaby sobie jeszcze większą ilość mandatów.

Gdyby zaś hasła społecznego przewrotu wzięły górę, stokroć byłoby gorzej, niż gdyby traktat austrjacko niemiecki uie mógł dojść do skutku.

Z KRAJU.

Organa centralizmu wiedeńskiego zaśpiewały hymn radosny z powodu zatwierdzenia fundacji 12-to miljonowej bar. Hirscha dla rozwoju szkolnictwa ludowego, przemysłu i rękodzieł wśród żydów Galicji i Bukowiny. Czytelnikom „Kurjera Polskiego“ wiadomo doskonale, jakie w tej doniosłej dla żywotnych interesów naszego kraju sprawie — zajęliśmy stanowisko. Dziś obstajemy przy niem najzupełniej Fundacja paryskiego filantropa korzystną dla nas być nie może z powodu, że dążąc do wytworzenia źródła pomocy materjalnej i moralnej dla tych, którzy i tak już opanowali ważniejsze ogniska krajowego handlu i przemysłu, nie uznaje zasady porozumienia z rdzenną kraju ludnością, ani nie uwzględnia wyjątkowych stosunków, w jakich żyjemy.

Powiadają, że dzięki fundacji wykształci się fachowo rzemieślnik żydowski, który dotąd był partaczem, że w ten sposób udoskonali swoje rzemiosło. Zapewne, ale jeśli dziś niewykształcony tworzy już konkurencję, jeśli tacy Frenkle et consortes odbierają naszym rękodzielnikom pracę i chleb, zalewając kraj fuszerką, to cóż się stanie dopiero wówczas, kiedy do walki stanie prawdziwie wykwalifikowany żydowski rzemieślnik, któremu jeszcze kasa fundacyjna da na początek zapomogę!

Obrońcy fundacji powiadają, że owoce jej spływać będą równomiernie na żydów i chrześcijan. Jest to oczywiście iluzja. Że dzieciom rodziców katolickich wolno będzie uczęszczać do szkół fundacyjnych, to zdaje się argument zbyt słaby, aby oprzeć na nim wywody co do ogólnospołecznej użyteczności miljonów Hirscha. Zresztą nie powinniśmy także spuszczać z oka tego, kto zasiada w kuratorji i komitetach wykonawczych. Nas powinien interesować przedewszystkiem ten duch, jaki wieje z kuratorji, winniśmy zdać sobie sprawę z usposobienia, jakie mają względem kraju i rdzennych jego mieszkańców członkowie tej naczelnej nad fundacją władzy.

Skład kuratorji już znamy, t j. wiemy jakich panów powołał bar. Hirsch, rząd bowiem ograniczył się do zamianowania dwóch członków i zaledwie te dwie osoby znają nasz kraj i stosunki. Niemal wszyscy inni przesiąkli zdawna centralizmem wiedeńskim.

Mało więc ztąd pociechy!

Pozostają: komitety wykonawcze z dość obszernym zakresem działania, mają one bowiem przedkładać wnioski co do wykonywania celów fundacyjnych, organizacji szkół, mianowania nauczycieli itd.

Każdy komitet wykonawczy składać się będzie z 7 do 10 żydów i jednego przedstawiciela rządu. Sęk teraz w tem, jacy to panowie zasiądą w komitetach wykonawczych.

Czy zechcą oni uznać zasadę, że dzieła użyteczności społecznej tylko wtedy przynoszą pożądane owoce, jeśli pierwiastek narodowy i rodzimy jest ściśle z niemi zespolony.

O fundacji Hirscha dla Bukowiny, pisze czerniowiecka *Gazeta Polska* co następuje:

„Urzędowo niemiecki charakter fundacji w tym kraju, już tem samem nie daje nadziei, ażeby polityczny interes autochtonów uszedł bez szwanku. Gdy jeszcze weźmiemy na uwagę usposobienie tych izraelitów, którzy u nas objęli w pacht sztandar germanizacji i udają Niemców-centralistów, gdy dalej uwzględnimy, że właśnie ci ludzie będą się starali chwycić w swe ręce kierownictwo spraw fundacyjnych i kiedy wreszcie przypomnimy, że ludziom tym nie chodzi w gruncie rzeczy o moralne podniesienie żydowskiego ludu, jeno o wyzyskanie go dla własnych iuteresów materjalnych, dla interesów partji, czy „familji“, — nietrudno już dzisiaj przewidzieć, że fundacja wielkiego filantropa stanie się w ich rękach tylko nową bronią do walki ze społeczeństwem, do szerzenia korupcji, bezwyznaniowości i tego kosmopolityzmu, który tam ma ojczyznę, gdzie może wyzyskiwać“.

Ministerstwo rolnictwa nie zgodziło się na regulację rzeki Białej w tych rozmiarach, w jakich proponował ją Wydział krajowy na podstawie uchwał sejmowych, lecz postanowiło zredukować regulację tej rzeki do 13 kilometrów dalszego biegu. Na przeprowadzenie tej regulacji, jak oraz na uzupełnienie obwałowania Dunajca, przyznało ministerstwo zasiłek ze skarbu państwa w wysokości 30 prct. kosztu robót regulacyjnych, a wysokości 50 prct. kosztu robót górskich. Wydział krajowy opierając się na koniecznej potrzebie stanowczego uregulowania obu rzek. których wylewy przynoszą miljonowe szkody Galicji, odniósł się powtórnie w tej sprawie do ministerstwa rolnictwa i postawił wnioski:

1) ażeby J. E. p. minister rolnictwa zechciał przedłożyć Radzie państwa projekt ustawy zapewniający 60 prct. zasiłku państwowego dla regulacji rzeki Białej i uzupełnienia obwałowania prawego brzegu Dunajca;

2) ażeby J. E p. minister rolnictwa w porozumieniu z J. E p. ministrem skarbu zechciał wyjednać u Rady państwa w drodze dodatkowego kredytu na r. 1891, tytułem pierwszej raty 60 procentowego zasiłku państwowego na regulację rzeki Białej i uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Dunajca, dotację w kwocie 45.000 złr.

KURJER LWOWSKI.

* Pani Namiestnikowa powróciła do Lwowa.

* Raut na cześć p. Stromfeld Klamrzyńskiej w salonach „Koła lit.“ wypadł świetnie.

* P. Schmitt, dyrektor teatru hr. Skarbka, ogłasza w dziennikach lwowskich następujące pismo: „Jedno z pism miejscowych podało wczoraj, jakobym miał odstąpić dyrekcję teatru hr. Skarbka jakiejś spółce finansistów. Gdy wiadomość ta jest bezpodstawną, mam zaszczyt upraszać Wiel. Pana Redaktora, abyś raczył zaprzeczyć jej w łamach swojego pisma. Dyrekcji teatru hr. Skarbka nie odstąpiłem nikomu, ani jej odstępować w przyszłości nie myślę“.

* Stowarzyszenie przemysłowe szynkarzy postawiło z III kategorji handlowej kandydaturę p. Fr. Heksla, kawiarza, na członka do Izby handlowej.

* W myśl żądania Wydziału krajowego, będą odtąd sądy krajowe komunikować Wydziałowi wyniki dochodzeń swych w wypadkach katastrof w kopalniach naftowych.

* P. Ludwik Ramnlt architekt lwowski, wyjeżdża do Bułgarji, celem założenia tam sprzedaży towarów tkackich z Krosna.

* W dniu wczorajszym, w kościele OO. Dominikanów, odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. dra Tomasza Staneckiego. Przed „Castrum doloris“ ks. Jan Stopczyński wypowiedział dłuższą mowę, którą do głębi poruszył licznie zebranych przyjaciół i czcicieli zasług nieboszczyka.

* Artyści dramatu studjują tu obecnie trzyaktowy dramat Aurelego Urbańskiego.

* Przybyła do Lwowa primadonna scen włoskich p. Marja Jodici.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Radymnie zmarł dr. Eugenjusz Mirowicz, lekarz pułkowy.

* W Glinianach zakończyła życie ś. p. Olga Borodjewiczowa, córka gr. kat. proboszcza i dyr. Tow. zarobkowych.

* Dla ruskich paralelek w gimn. przemyskiem rozpisano do końca lutego konkurs na katechetę oraz nauczycieli: filologji klasycznej, języka niemieckiego i historji.

* W Brzostku zmarł ś. p. Władysław Fibich, właściciel dóbr i fabryki nafty, przeżywszy lat 50.

* Poseł K. Teliszewski sprosił wyborców swych do Turki na dzień 29 b. m., a poseł Struszkiewicz do Tarnowa na dzień 24 b. m.

† Ks. Jan Morong zmarł w Skałacie, przeżywszy lat 79.

* Prezentę na gr.-kat. probostwo w Uhercach (pow. Lisko) otrzymał ks. Grzegórz Makoł.

* Z powodu zamieci śnieżnych, ruch pociągów na szlaku kolei Państwowych Czortków—Husiatyn, został wstrzymany.

* W sobotę d. 24 b. m. odbędzie się w Majdanie Sieniawskim ślub panny Honoraty Hoffmanównej, córki Franciszka i Marji z Deymów, z p. Wilhelmem Horodyskim, likwidatorem Tow. zal. rolniczego w Przemyśln.

NOMINACJE.

* C. k. Rada szkolna zamianowała tymczasowego nauczyciela, Jana Horakowskiego, w Lubianie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Lubianie.

Z Wielkopolski.

Donosiliśmy niejednokrotnie, że sądy pruskie nakładają surowe kary na ajentów, którzy bałamutnemi obietnicami skłaniają lud do wychodztwa za morze. Natomiast wywodzenie ludu polskiego do Niemiec uchodzi każdemu bezkarnie. To też ajenci sascy i meklemburscy nie działają skrycie, jak brazylijscy, lecz jawnie urządzają formalne obławy werbunkowe, zupełnie na wzór tych, jakie przed zaprowadzeniem obowiązkowej służby wojskowej urządzały armje. Werbownikami są przedsiębiorcy, którzy w Niemczech zobowiązali się dostawić tamtejszym przemysłowcom i rolnikom potrzebną liczbę robotników. W tym celu starają się zabrać znajomość z bawiącymi tam a wybierającymi się w strony rodzinne robotnikami polskimi, zapisują sobie ich nazwiska, żegnając się z nimi bardzo czule, nie żałują pieniędzy na poczęstunek; następnie znoszą się z tymi znajomymi listownie, dowiadują się od nich o najodpowiedniejszym na werbunek dniu, a gdy dokładne zbiorą informacje o terenie, na którym mają operować, wybierają się w polskie strony, aby nastawić swe sidła zwłaszcza na młodzież płci obojga. Udają się najczęściej do wiosek kościelnych w dni świąteczne lub odpustowe. Korespondent *Dziennika Poznańskiego* z nad Bałtyku, opisuje szczegółowo postępowanie werbowników. Pisze on między innemi, co następuje:

„Dla ściągnięcia ludzi, zwłaszcza młodych do gromady, porozumiewają się i ajenci z karczmarzami, każą swoim kosztem sprowadzić muzykę do tańców i urządzają zabawę dla ludności wiejskiej zupełnie tak, jak to czytywałem o dawnych werbownikach brandenburgskich. Znajomi werbownika, których on tam na odjezdnem z Niemiec żegnał czule przy kieliszku lub kuflu, a z którymi teraz porozumiewał się listownie, napędzają parobków i dziewczyny na tańce do karczmy, opowiadają zaciekawiające rzeczy o tem, co na tej zabawie będzie, a zwłaszcza o dobrym swoim znajomym tam z Sasów lub zkąd tam który jest dusza człowiek, a taki już do zabawy i wszelakiej uciechy szykowny i do poczęstunku nie skąpy, że to aż coś się robi człowiekowi. Ci sami znajomi i naganiacze, którzy rolę tę spełniają z wielką ochotą, bodaj czy wiedzą, że są tylko narzędziem w ręku sprytnego werbownika, przewodzą następnie w tańcu i dodają ochoty, a w ogóle z niemałą dumą starają się przed innym pokazać, w jakiej oni to poufałej zażyłości z takim zostają człowiekiem“.

Gdy się wszyscy rozruszają, zaczną przyjaciele a raczej narzędzia ajenta tłomaczyć wesołej gromadce, że w Niemczech na robocie zabawy podobne odbywają bardzo często, a jedna ładniejsza jest od drugiej. Ludzie słuchają i cisną się, a Niemiec już podpisy na kontrakt zbiera, częstuje wódką i płaci zaliczkę temu, co kontrakt podpisał, odbierając w zamian książki robotnicze i inne legitymacje. Całe tłumy wędrują więc na zachód a na wschodzie brak robotnika.

Nie sami przecież ajenci są sprawcami ruchu emigracyjnego. Wielka część winy spada także na właścicieli większej posiadłości, mianowicie zaś na Niemców. Znaczna część chlebodawców wyzyskuje swych robotników w sposób nieuczciwy. Z *Kurjerem Poznańskim* powtórzyliśmy już wyjątek z listu pewnego ziemianina, opisującego smutną dolę robotników rolnych. Krytyka postępowania chlebodawców, nie podoba się innemu przyjacielowi wymienionego pisma, bo obawia on się, że na tę krytykę, zdaniem jego, zbyt ostrą, powoływać się będą socjalni demokraci i dodaje, że krzywdziciele ludu roboczego należą w Wielkopolsce do wyjątków.

Na to odpowiada redakcja *Kurjera Poznańskiego:*

„Gdy z wielu stron Księztwa nadejdą referaty mężów ze wszech miar wiarogodnych, których o niechęć do dziedziców pomówić niepodobna, zgadzające się w tem, że jest bieda pomiędzy robotnikami wiejskimi, i że wina tego spada po części na dziedziców, u których ten lud pracuje, — to, to zdaje się wskazywać co najmniej, że dobrobyt pomiędzy robotnikiem wiejskim nie jest powszechny, że dalej muszą być właściciele ziemscy którzy nie idą za przykładem panów, których nam tu dla szczupłości miejsca wymienić niepodobna, a od których lud do Ameryki uciekać nie myśli.

„Wyjątków braknąć nie może i nie brak. Są nimi właściciele obcego pochodzenia, którym dola naszego ludu obojętna, i którzy dla tego ludu nie zrobią nic, krom tego, do czego zobowiązuje ich prawo, a że coraz więcej ziemi polskiej przechodzi w obce ręce, więc nie dziw, że skargi na smutną dolę polskiego ludu wyrobniczego szerzą się coraz bardziej. Nie brak i pomiędzy polskimi właścicielami, mianowicie (?) dorobkiewiczami takich, co za ideał postawiwszy sobie własną kieszeń, nie wahają się dążyć do jej szybszego zapełnienia, choćby z krzywdą w pocie czoła pracującego ludu.

„Taki stan wyjątkowy musiał już przybrać dość wielkie rozmiary, skoro w różnych okolicach Księstwa mieszkający mężowie nieposzlakowanego charakteru, których o niechęć jakąśkolwiek do dziedziców posądzać niepodobna, uznali za konieczne tę rzecz poruszyć publicznie i smutną dolę robotników wiejskich, wynikającą z niedostatecznej opieki dziedzica, uważają za główną przyczynę tłumnej emigracji naszego ludu do Ameryki.

„I cóż robić z takiemi korespondencjami, choć się redakcja na ich treść w przeważnej części nie godzi — czy wrzucać je do kosza? Tego rodzaju taktyka wydaje nam się nieco niebezpieczną i przypomina za nadto strusie praktyki, chowania łba przed niebezpieczeństwem w miałki piasek pustyni. Gdy wielkie gazety odmawiać będą swym czytelnikom gościnności w swych łamach, zmuszą ich same do tego, że zapukają do gazet przeznaczonych dla warstw średnich i niższych, a następstwa tego będą daleko gorsze, aniżeli gdy same umieszczą dany artykuł, a w razie niegodzenia się na niego, postarają się o wyjaśnienie sytuacji i zbicia przeciwnych wywodów.

„Może to chwilowo psuć krew pewnej części czytelników, ale sprawie samej nie zaszkodzi, przeciwnie tylko przyczynić się może do wyklarowania stosunków. Czy z tego skorzysta socjalizm, czy nie — oto mniejsza, bo gdybyśmy się na takie oglądali względy, to niedalakobyśmy zaszli w naszem życiu publicznem. Pismo, pojmujące dobrze swoje społeczne zadanie, nie zawaha się nigdy otworzyć swych łamów dla dyskusji, której zadaniem jest postawić jasno kwestję i uwolnić ją od kąkolu niepotrzebnych uprzedzeń i naleciałości. Strusie praktyki nie przystoją społeczeństwu, które wie, dokąd dąży — i jakie są jego zamiary“.

Kurjerowi Poznańskiemu należy się uznanie, że nareszcie poruszył publicznie kwestję, która już dawno stała się palącą a do tej pory systematycznie w prasie była pomijana milczeniem. Potępiając bowiem występowanie w pismach przeznaczonych dla ludu i robotników z krytyką właścicieli ziemskich i wogóle chlebodawców, jesteśmy zdania, że dzienniki przeznaczone dla tych ostatnich, powinny wypowiadać śmiało prawdę, choćby bardzo ostrą.

Z Królestwa.

KURIER WARSZAWSKI.

* Na wzór paryzkiej i wiedeńskiej panoramy kilku przedsiębiorców tutejszych, postanowiło urządzić coś podobnego w Warszawie. Zawarto już umowę z właścicielem panoramy paryzkiej i za płótno 120 metrów długie i 15 wysokie, przedstawiające bitwę pod Bapaume, wypłacono mu 30.000 rs. Budynek odpowiedni ma stanąć na placu Ujazdowskim i w pierwszych dniach wiosny, oddanym będzie do użytku publicznego.

* Dochód Towarzystwa dobroczynności, przedstawia dość pokaźną cyfrę 115.134 rs., a rozchód oznaczony został na 115.019 rs. Na prezesa wybrano ponownie Ludwika Szwedego, na wiceprezesów: Wiktora hr. Ronikiera i Zielińskiego.

* W Aleksandrowie, stacji kolei warszawsko-bydgoskiej, przytrzymano 28 wychodźców, udających się do Brazylji. Pomimo mrozu i śnieżnej zamieci, towarzyszyło karawanie kilka niemowląt, a liczba małych dzieci wynosiła 12. Wychodźcy zostali odesłani do miejsca zamieszkania.

* Mieszkaniec Łodzi, niejaki Karol Szolc, wytoczył rodzinie znanego przemysłowca Schajblera, proces o 1,666.666 rs. Szolc dowodzi, że jest synem naturalnym zmarłego Szajblera i na zasadzie prawa pruskiego, zezwalającego na poszukiwanie ojcostwa, żąda $^1/_6$ części majątku, przypadającego w udziale każdemu z sukcesorów. Jak wiadomo, fortuna, którą Schajbler pozostawił, wynosi przeszło 30,000.000 rs.

* Tradycjonalna trzecia maskarada zgromadziła w salach redutowych zaledwie 1000 osób. Widocznie ten sport, nawet w Warszawie zaczyna upadać.

* Słynny Pawlak, o którym donoszono, że się przekradł do Galicji, pokazał się w okolicach Proskurowa i okradł księdza miejscowego. Zabrał mu kilkaset rubli i kosztowności. Drugi jego towarzysz Wyrostkiewicz, zjawił się w Terespolu. Dziwna rzecz, że policja rosyjska zawsze się dowiaduje zapóźno.

* Kolej warszawsko-wiedeńska zaprowadza u siebie oświetlenie elektryczne. Na początek będzie kursować jeden pociąg pośpieszny i w tym celu robione są już próby na głównym dworcu.

Listy Kurjera Polskiego.

Z Watykanu.

Rzym, 17 stycznia.

Jakkolwiek bardzo często krążą pogłoski o pogorszeniu się zdrowia Papieża, możemy jednak zapewnić, że Jego Świątobliwość ma się zupełnie dobrze. Od początku stycznia, Leon XIII oddaje się swej zwykłej pracy i tak samo udziela audjencyj, jak dawniej i przyjmuje, podczas dwóch godzin, rodziny wysokiej szlachty rzymskiej, wybitniejszych cudzoziemców i różne delegacje towarzystw katolickich. Dawniej, Papież przemawiał ogólnie do zgromadzonych, teraz audjencje odbywają się poszczególnemi grupami i najwyższa głowa Kościoła, rozmawia z pojedynczemi osobami, a szczególniej z młodszymi ludźmi, chce ich albowiem widzieć z blizka i poznać charaktery i usposobienie

Na jednem z ostatnich posłuchań, Leon XIII zaprzeczył kategorycznie, jakoby kardynał Alimonda, arcybiskup turyński i kardynał Agostini, patrjarcha wenecki, mieli przesłać życzenia noworoczne królowi Humbertowi i jego żonie Małgorzacie. Dzienniki włoskie podniosły ten fakt i z niego wysnuły kombinację, że Watykan stara się zbliżyć do Kwirynału. Oświadczenie papiezkie odrazu przecięło owe pobożne życzenia rządu włoskiego, który, razby już chciał wypłynąć z błędnego koła i zaprowadzić przyjaźniejszy stosunek z dzisiejszym władcą wiernych.

Stolica papiezka ze swoich żądań nie odstąpi na jeden krok, pan Crispi, z obawy przed partją republikańską, także nie jest w możności zrobienia żadnych ustępstw i położenie, stworzone zajęciem Rzymu w 1870 roku, będzie się dalej przedłużało.

Jest także nieprawdziwem, aby Papież pisał do prezydenta Carnota, z oświadczeniem, że wyszle złotą różę jego małżonce. Przedewszystkiem owe wysokie odznaczenie, udzielanem bywa raz tylko na rok, podczas świąt Wielkanocnych, następnie, jest ono dość kosztowne i w tej chwili finanse watykańskie, nie mogą sobie często pozwalać na robienie prezentów kosztujących 25.000 franków. W ostatnich czasach świętopietrze znacznie mniej przyniosło, niż innych lat, w tym samym okresie, a to skutkiem ogólnego zastoju i powszechnego braku pieniędzy.

Dochody Stolicy apostolskiej się obniżyły, chociaż gorliwość katolików nic się nie oziębiła i Leon XIII rozkazał zmniejszyć wydatki, oprócz tych, na cele dobroczynne. Jeden z prałatów, zarządzających wydziałem skarbowym, zacytował fakt dość charakterystyczny, iż wszystkie przedpokoje, prowadzące do apartamentu papiezkiego, nie są teraz oświetlane, ze względów oszczędności. Sam Papież może, pod względem rachunkowym, służyć za wzór. Koszta utrzymania jego stołu, wynoszą miesięcznie tylko 160 franków. Gdy był jeszcze kardynałem, płacił swemu kucharzowi tę kwotę za utrzymanie miesięczne.

Dziś stosunki się nie zmieniły i ten sam kucharz gotuje posiłek więcej, niż skromny, i który przeszedł nawet w przysłowie. Papież troszczy się bardzo o los swoich następców i chce im zostawić w spuściźnie finanse najzupełniej uregulowane. Nawet najbliższa rodzina, nie może się poszczycić jego poparciem w sprawach pieniężnych. Zarzucono mu, że podczas jubileuszu, znaczną część darów kosztownych, pochodzących z Azji, Ameryki i Afryki, rozdał między swoich najbliższych. Kto jednakże zwiedził galerje watykańskie, ten się mógł przekonać, iż wszystkie są tam przechowane i ani jeden przedmiot nie został uroniony. Zresztą familja papiezka, jako zamożna, nie potrzebuje się uciekać do jego szczodrobliwości.

Leon XIII znanym jest ze swego sądu bezstronnego i dzięki temu, kraina Kongo i Portugalja, wybrały go do rozsądzenia sporu wynikłego między temi państwami. Wyrok papiezki będzie w tej sprawie ostatecznym, na co się zgodziły obydwie strony interesowane.

Kwestja prawdziwości testamentu zmarłego kardynała Consalvi, rozegra się przed kratkami sądowemi trybunału włoskiego. Spadkobiercy utrzymują, że niektóre ustępy są w nim sfałszowane. Testament, został tymczasem złożony w aktach Świętej Kongregacji Propagandy i nikt do niego nie miał przystępu.

W Watykanie, oczekują ze spokojem orzeczenia sądu, bo słuszność, nawet wobec parcjalności, musi odnieść zwycięztwo.

Kardynał Consalvi, był jednym z najdzielniejszych dyplomatów papiezkich i wybornym prawnikiem, a pisząc ostatnią swoją wolę, na kilka lat przed śmiercią, ułożył testament w taki sposób, aby żaden z adwokatów nie mógł się do niego przyczepić.

Z różnych sfer i stron.

Wspomnienia Pruskiego Oficera z r. 1870.

Napisał

Józef Rogosz.

(Część druga).

(Dokończenie).

VIII.

List z kraju.

A więc partja rozegrana!

Paryż runął, zwycięzony nie orężem, lecz głodem; Francja upokorzyła się przed niemieckim cesarzem; Prusy dostaną pięć miljardów i dwie kwitnące prowincje.

Ktoby się tego był spodziewał na początku kampanji! Zaiste *mehr Glück als Verstand!*...

Gdy wojsku ogłoszono, że pokój został zawarty, radość była nadzwyczajna. Po tylu miesiącach oddalenia od ognisk domowych, po tylu walkach i niebezpieczeństwach, mieliśmy nareszcie wrócić pod ojczystą strzechę i spocząć na laurach. Ale nie wszyscy zaraz wrócą. Znaczna część armji zostanie jeszcze we Francji, i dopiero wtedy z niej ustąpi, gdy pięć miljardów do ostatniego grosza wpłyną do kas niemieckich. Do tych nieszczęśliwych, którzy jeszcze cały rok mieli być we Francji i jam należał.

Życie, które mnie teraz czekało, nie miało dla mnie najmniejszego powabu. Będę jadł, pił i spał, bo cóż więcej może robić żołnierz w kraju zawojowanym, w którym wojna już ustała. Chyba będę się znów błąkał po willach zaczarowanych i zemszczę się na drugiej Żanetce za krzywdę, wyrządzoną mi przez jej pierwszą imienniczkę.

Upłynęło pół roku i jam dawno zapomniał, że byłem kiedyś na wojnie, gdy dnia pewnego otrzymałem list z poczty z oryginalnym adresem. Prócz imienia i nazwiska, znajdował się na nim tylko dodatek „Porucznik w pułku śmiertelnych huzarów", a zaś u dołu: „W Niemczech lub we Francji". Widocznie ktoś taki do mnie pisał, kto mnie tylko znał z nazwiska, a wcale nie wiedział, kędy się obracam. List był najpierw w Berlinie, ztamtąd zaś ministerstwo wojny wprost mi go już przysłało.

Wewnątrz charakterem mi nieznanym ktoś pisał:

„Drogi ziomku! Miałem zamiar do kraju powróciwszy, zaraz ci donieść o sobie, przytem raz ci jeszcze podziękować, żeś mnie od niechybnej śmierci wybawił, ale jak długo wojna trwała, czy warto było pisać? Listu mego mogłeś nie otrzymać, zresztą na wojnie kule latają, ludzie giną... Dowiedziawszy się jednak przypadkiem od jednego z tych oficerów, którzy już do kraju wrócili (ubiegłego tygodnia byłem w Toruniu) postanowiłem, drogi ziomku, zaraz do ciebie się zgłosić, bo gdybym twojej dłoni poczciwej bodaj listownie nie uścisnął, poczytywałbym się za człowieka bardzo nieszczęśliwego, bo niewdzięcznego.

„Jak ci się powodzi, drogi ziomku? Czyś zdrów, wesół i czy wkrótce do domu wrócisz. Oby cię do swoich jak najprędzej zawiodła cudowna Panna Ostrobramska! A proszę ja o to gorąco nietylko przez wzgląd na ciebie, bo przecie w domu człowiekowi najlepiej, lecz także dla mojego dobra.

„Ledwiem się szczęśliwie wyrwał z waszego obozu — bodaj ci Pan Bóg dał za to sto lat zdrowia, drogi ziomku! — pędziłem do kraju dzień i noc i dopierom wtedy wolniej odetchnął, gdym się znalazł na ojczystym zagonie. I pomyślałem sobie: Miałeś ty rozum, Korejko, trzeba ci było szukać wiatru w polu? Wierzyłeś, że wielkich rzeczy dokonasz, tymczasem, o mało cię jak szpiega nie powiesili.

„Piękny byłby to koniec niewesołej historji. I ciekawym, czyby ci choć Francuzi pomnik za to postawili? O! z pewnością, postawiliby go z napisem: „Tu leży głupiec!" Nie lepiej to w domu siedzieć i dla swoich pracować? A gdybyś tam był zginął, na kogoby dziś okiem łaskawym spoglądała pani Puksztowa, moja najbliższa sąsiadka, wdówka dwudziestoletnia, która pod moją nieobecność owdowiała? A biedna to była istota, miała męża starszego od siebie o lat czterdzieści i niesłychanego sknerę. Odkąd tu przyjechałem, wszyscy na mnie spoglądają jak na wielkiego człowieka, muszę im opowiadać, com przebył i widział, a chociaż wiem, żem niewymowny, jednak mnie słuchają... A już najbardziej to mnie lubi słuchać pani Puksztowa. Z początku trzymałem się od niej zdaleka, bo bardzo ładna i bogata, ale powoli ośmieliłem się, a niedawno temu wprost mnie zapytała, czy ją kocham. O! cudowna Panno Ostrobramska, ktoby takiej istoty nie kochał!... Upadłem tedy przed nią na kolana, wyznałem jej moją miłość i jak dziś widzę z tej mąki będzie już chleb. Niedawno temu pytała mnie, kiedy dam na zapowiedzi. Odrzekłem, że każdego czasu, wpierw jednak muszę się dowiedzieć, kiedy mój drużba przyjedzie, bo bez niego do ołtarza nie pójdziemy. A że tym drużbą jesteś ty, ziomku, więc albo całkiem do kraju wracaj, bądź też bierz urlop, bo inaczej śliczna pani Puksztowa nie zostanie panią Korejkową.

„Oczekuję od ciebie, drogi ziomku niecierpliwie wiadomości, i przyjm serdeczne uściśnienie od szczerze ci oddanego i wdzięcznego rodaka — Adama Korejki".

Dziesiątego dnia po tym liście byłem w drodze do kraju.

K O N I E C.

Franciszek Grillparzer.

W przeciągu lat trzech dwie obchodzono stuletnie rocznice urodzin wielkich poetów: w r. 1888 d. 22 stycznia rocznicę urodzin Byrona, w r. b. d. 15 stycz. Franciszka Grillparzera W dwóch tak bliskich sobie czasem, a tak podobnych treścią obchodach jest jedna różnica, która stawia je na dwóch przeciwnych biegunach; w obu cały świat cywilizowany bierze udział, bo dzieła genjuszu, czy genjalnego talentu należą do całego świata, ale podczas gdy Niemcy święcą pamięć swego poety całą duszą, pamięć Byrona święciły całą duszą wszystkie cywilizowane narody, wszystkie — z wyjątkiem Anglików. Kiedy pisma niemieckie, francuskie, polskie i t. d. prześcigały się w szumnych artykułach na cześć nieśmiertelnego twórcy Don Juana, większa część pism angielskich zbyła dzień jego urodzin, dzień wielki w historji narodu angielskiego, krótką wzmianką. Garść tylko ludzi zdolną jest oddzielić człowieka od artysty, nie brać pod uwagę, jak żył, a tylko wielbić go za to, co zdziałał, zakochać się w jego genjuszu; ogół in verba magistri wierzy w czyjąś wielkość, kocha zaś i wielbi tylko wtedy, jeżeli sam był kochanym i szanowanym Garść ludzi potrafi być wyrozumiałą, chce być wyrozumiałą; ogół nie wchodzi w to dlaczego ktoś był takim, nie innym, nie rozumuje, nie zastanawia się, bierze rzecz, jak jest i sądzi z grubych pozorów. Więc też ogół angielskiego społeczeństwa nie przebaczył swemu najcelniejszemu po Schakespearze poecie tej niechęci, jaką tenże żywił dla swej ojczyzny, tej pogardy, jaką ją tak często, tak zawzięcie obrzucał.

Nie tu miejsce sądzić, czy więcej miał słuszności naród, czy poeta; dość, że Anglicy Byrona się wyparli, trumny jego nie pozwolili złożyć tam, gdzie leżą prochy ich wielkich ludzi, o stuletniej rocznicy jego urodzin nie zapomnieli, bo nie mogli, ale pamiętać o niej nie chcieli. I nie wiem, czy ten kosmopolita, ten szyderca, dla którego nic świętego nie było, ten burzyciel, który według słów Taine'a, zachowywał się wobec wszystkich szanowanych powszechnie rzeczy, jak byk w sklepie z porcelaną, gdyby mógł był wstać z martwych i widzieć, jak dla trumny jego nie znalazło się miejsce w westminsterskim panteonie, jak rocznica jego urodzin bez echa w Anglji minęła; czy nie byłby zasłonił twarzy, za dumny, aby boleść zdradzić?...

Nie tak się dzieje z pamięcią Grillparzera: świat mniej go czci, bo Byronowi głową do ramion dosięga, ale całe Niemcy hołd niosą jego pamięci, bowiem obok Schillera i Körnera był Grillparzer jednym z najgoręcej czujących poetów narodowych niemieckich.

Urodzony 15 stycznia 1791 roku w Wiedniu, z ubogich rodziców, tam wychował się i Wiedeń był mu na zawsze najmilszem miejscem pobytu, Austrja zaś najmilszym krajem na ziemi.

Tak w lirycznej poezji, w której mniej celował, jak i w dramatach, w których okazał się pierwszorzędnym prawie mistrzem, czasem Schillerowi dorównującym, wszędzie czuć głęboko wryty w serce patrjotyzm.

Grillparzera cechuje spokój, kontemplacja, jasny pogląd na świat i potężne uczucie; nie należy on do współczesnej mu szkoły poetów wywracających ziemię, a szturmujących niebo, Tytanem nie jest, ale wzrok jego czyta w duszach ludzkich, obejmuje szerokie widnokręgi, rozumie on ludzi i odczuwa ludzi. Tematów szukał Grillparzer tak w starożytności klasycznej, jak i w historji wieków średnich.

Pierwszem jego dziełem teatralnem była tragedja „Ahnfrau", wystawiona po raz pierwszy 31 stycznia 1817 roku w teatrze an der Wien. Dzieło to należy do tak zwanych „tragedji przeznaczenia" i ma pewne pokrewieństwo z Widmami Ibsena — tu i tam główną gra rolę dziedziczność. „Ahnfrau" zrobiła młodemu autorowi sławę, ale przywiązała do jego imienia tytuł „Schicksalsdichter", który dopiero z czasem od niego odpadł. Potem nastąpiły znakomite utwory, jak „Sapho", „Das goldene Vliess", „König Ottokars Glück und Ende", „Zibussa", „Der Liebe und des Meeres Wellen", „Die Jüdin von Toledo", „Der Traum ein Leben" (fantastyczny dramat), „Ein Bruderzwist in Habsburg" i komedja „Weh'dem der lügt", zrazu nie uznana, dziś jednak wysoko ceniona. Za arcydzieło Grillparzera uważają powszechnie „Sapho", którą napisał mając lat 27. W „Sapho" łączą się wszystkie tony, jakie Grillparzer wydobywał ze swej harfy, w potężny akord: smutek z powodu niezgody ideału z życiem rzeczywistem, właściwy każdej szlachetnej naturze ból z przyczyny rozczarowań, skoro sama po za siebie wykroczy i z ludźmi się zetknie.

Tam też poraz pierwszy spotykamy to, co później Grillparzer tak często wprowadza i co możnaby nazwać treścią jego duszy: jestto sąd, iż wszystkie dobra życiowe, wszystkie radości, życzenia, czyny, słowa, są tylko czczym cieniem, równie jak sława i wielkość. Sąd ten nie różni się niczem dotąd od zdań, jakie wygłaszali ówcześni niemal wszyscy poeci za przykładem największego z nich Byrona; ale dalej Grillparzer różni się od tych Tytanów i pseudo-Tytanów, obalających to wszystko, ale nie budujących nic, wiedzących, że jest źle, ale nie starających się nawet zgadnąć, czy może być dobrze i w czem na złe szukać lekarstwa? Grillparzer nie jest bezwzględnym pesymistą: widzi on możliwość szczęścia w cichym, wewnętrznym spokoju niezmazanego winą serca. Jakaż ztąd przepaść do autora „Manfreda", do autora „Rolli", do autora „Buch der Lieder!"

Grillparzer ani jako artysta, ani jak człowiek nie jest podobny do współczesnego mu pokolenia pisarzy: tworząc nie walczy sam z sobą, ani ze światem; żyje cicho i spokojnie. Idealista i artysta na wskróś, doznał w życiu wiele zawodów, wiele rozczarowań; spotkał go nawet najsmutniejszy los, jaki może spotkać artystę — przeżył sam siebie. Ale przeżył tylko na chwilę — za życia jeszcze przypomniano sobie o nim i laury zdobyte za młodu znów świeże puściły liście, aby już nigdy nie zwiędnąć...

Grillparzer dla nas Polaków, jako człowiek, jest osobistością zupełnie obojętną; ale kraj sztuki nie zna narodów, wielka sztuka należy do całego świata, jest i musi być kosmopolityczną; genjusze i genjalne talenta rzucają blask na całą ziemię i ani nienawiści, czy zawiści plemienne, ani żadne stosunki społeczne nie powinny wchodzić w grę tam, gdzie chodzi o uczczenie pamięci mistrzów.

Ze stołu redakcyjnego.

△ Adolfa Dygasińskiego: „Pan Jędrzej Piszczalski". Powieść w 2 tomach. Warszawa, 1891.

Znany i bardzo utalentowany pisarz, którego nazwisko w ostatnich czasach jeszcze popularniejszem się stało wskutek wyjazdu Dygasińskiego do Brazylji, przedstawił w powieści zatytułowanej „Pan Jędrzej Piszczalski", stosunki i ludzi z przed laty czterdziestu. Obraz wypadł niezbyt różowo; owszem ciemne widzi się tutaj barwy, jakkolwiek autora o tendencyjność podejrzywać nie można. Przedstawiciel „tężyzny", którą niegdyś tak dowcipnie opiewał Bartels, wychodzi z pod pióra Dygasińskiego bardzo plastycznie, jako postać skończona i w najdrobniejszych szczegółach wypracowana. Cała powieść pisana z talentem wybitnym; a Dygasiński zdobył sobie pracami belletrystycznemi głośne imię w bieżącej literaturze.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ W warszawskim teatrze „Rozmaitości" wznowią wkrótce „Śluby panieńskie" Fredry.

△ Na koncercie symfonicznym, który się odbędzie w Warszawie w nadchodzący poniedziałek, wystąpi słynna pianistka pani Teresa Carenno.

△ Henryk Siemiradzki nadesłał hr. Jerzemu Borkowskiemu kilka reprodukcyj fotograficznych z ostatnich swoich utworów. Między innemi znajduje się zdjęcie z obrazu p. t. „Powrót z uroczystości Bachusa". Oryginał tchnie dziwnym urokiem zmysłowym, który owiewa zazwyczaj wszystkie kompozycje mistrza na temat wesołej, swawolnej bachanalji.

△ Dodatek miesięczny do *Gaz. Lwowskiej*, poważny a zawsze zajmujący *Przewodnik naukowy i literacki*, w styczniowym zeszycie zawiera treść następującą: 1) „Szkice geograficzne z Karpat" przez Antoniego Rehmana; 2) ks. Stanisław Grochowski, żywot i pisma, przez Adama Bełcikowskiego; 3) „Jan z Wiślicy, jego życie i pisma" przez Stanisława Witkowskiego; 4) „Listy Andrzeja Edwarda Koźmiana 1830 1864 r."; 5) „Z domowego archiwum" (korespondencja Chorążego) przez Aleksandra Wybranowskiego; 6) „Z najnowszych kierunków psychologji" przez dr. Teofila Ziembę i 7) kronika literacka

Kronika zagraniczna.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Cesarzowa wyjechała 21 b. m. do Monachjum celem odwiedzenia swej matki, księżny Ludwiki bawarskiej.

* B. minister wojny hr. Bylandt Reidt ma się cokolwiek lepiej.

* Cesarz udzielił dotychczasowemu ambasadorowi greckiemu na dworze wiedeńskim, Markowi Dragumis, z powodu ustąpienia ze stanowiska, order żelaznej korony pierwszej klasy.

* Pp. Juljusz Penther i [illegible] Wagner ze Stanisławowa, uzyskali od austrjackiego ministerstwa handlu patent na automaty czny nawijacz pasków papierowych depesz telegraficznych, na całą monarchję austrjacko-węgierką.

* Orderem złotego runa, który zawakował po śmierci Merkenfelda, obdarzył cesarz pensjonowanego sekretarza gabinetu, radcę dworu, barona Pachnera von Eggenstorf.

* Ponieważ wielu nauczycieli wiedeńskich zajmowało się zbyt gorliwie agitacją polityczną, a zwłaszcza szerzeniem antysemickich zasad, władza wydała rozporządzenie, w którem gani ostro politykowanie nauczycieli w ogóle, szczególniej zaś szerzenie antysemityzmu i zapowiada, że winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności, względnie poddani najsurowszym karom dyscyplinarnym.

* Zwłoki arcyksiężniczki Marji Immaculaty przybyły do Wiednia wieczornym pociągiem w poniedziałek. Wejście do salonu poczekalni dworskiej na dworcu Westbahnu, udrapowane było czerwonem suknem, ściany salonu czarnem W środku sali stał kirem obleczony katafalk, obstawiony sześciu wysokiemi srebrnemi świecznikami z woskowemi świecami. Na prawo od katafalku umieszczono mały czarno nakryty stół z krucyfiksem i dwoma woskowemi świecami. O godzinie 9 wieczór ustawiła się na peronie straż bezpieczeństwa i warta dworska w paradnych mundurach. Później przybył szwadron dragonów i dwie kompanje piechoty. Równocześnie pojawili się na dworcu: radca dworu Auer i sekretarz dworu G. Löbenstein, wraz z wielu innymi urzędnikami, jakoteż wszyscy wyżsi urzędnicy kolejowi z baronem Czedikiem na czele. Niedługo przybyło kilka osób z rodziny panującej i ochmistrz ks. Hohenlohe, tudzież duchowieństwo. O godzinie 10 przybył pociąg: wagon, w którym umieszczoną była trumna, na zewnątrz przystrojona w czarne draperje. Po odprawieniu modlitw przy trumnie ustawionej na katafalku, położono ją na sześciokonnym, w białe zaprzężonym konie, czerwonym karawanie. Orszak ruszył, poprzedzony przez pół szwadronu dragonów, po obu stronach maszerowała piechota. Arcyksiążęta jechali w dworskich ekwipażach za karawanem. Publiczności było ogromnie wiele. Skoro przybyto do Burgu, zaniesiono trumnę do dworskiej kaplicy, gdzie ułożono także mnóstwo wieńców od rodziny. Wydanym został rozkaz dzienny, że we wtorek d. 20 b. m. o godz. 4 popołudniu nastąpi pogrzeb arcyksiężniczki. Od rana już zgromadziły się tłumy w kaplicy; o godz. 7 rano odprawił nabożeństwo przy trumnie proboszcz dworski; prałat Mayer, na którem obecnych było wielu członków cesarskiej rodziny. Cały kościół był czarnemi obwieszony draperjami, na katafalku ustawiono trumnę pokrytą czerwoną kapą, po nad nią czarny baldachim. Na katafalku widać cesarską koronę i kapelusz arcyksiążęcy i parę białych rękawiczek. Z dobytemi szablami trzymają straż warty honorowe.

KURJER PRAGSKI.

* Senat Uniwersytetu wydał następującą odezwę do uczniów: „Honor czeskiego uniwersytetu Karola Ferdynanda, według doniesień dzienników, splamiony został w ubiegłych dniach przez to, że pewna, jakkolwiek nieznaczna część uczniów jego, brała udział w pożałowania godnych ekscesach ulicznych. Senat akademicki nie może ścierpieć, żeby honor i godność starożytnej szkoły hańbiona być miała podobnie smutnemi objawami i żeby obywatele akademiccy mieli brać udział w wybrykach niegodnych cywilizowanej epoki.

„Zwraca się zatem z pewną ufnością do rozsądnych i świadomych własnej godności studentów z prośbą zaniechania wszystkiego, coby ich mogło porwać w wir ekscesów ulicznych. Względem tych, którzyby nie pamiętali o swoich akademickich obowiązkach i postępowali inaczej, zastosowane będą najsurowsze kary, względnie relegacja. Ze strony akademickiego senatu c. k. czeskiego Uniwersytetu Karola Ferdynanda: Dr. Talir, prorektor".

KURJER PARYZKI.

* Bohaterem dnia jest teraz porucznik Winter, oficer piechoty 109 pułku armji rosyjskiej, który od stacji granicznej pruskiej, odbył podróż piechotą do Paryża. Cała droga wyniosła 2000 kilometrów; z tych 1700 [illegible] Niemcy i Alzację, resztujące 300, przez Francję. W Metz i Strasburgu, był bardzo chłodno przyjęty przez oficerów pruskich, ale, gdy wstąpił na ziemię galijską, stał się celem gorących owacyj. W Meaux, oficerowie 8-go pułku dragonów, wyprawili na jego cześć ucztę, a podpułkownik de la Jarrige, wzniósł toast na braterstwo broni obydwóch narodów. Po uczcie, wszyscy oficerowie wsiedli na koń i odprowadzili pieszego wędrowca, aż po za rogatki. Porucznik Winter mówi tylko po rosyjsku i niemiecku i aby się mógł porozumieć ze swymi przyszłymi towarzyszami na polu bitwy, musiano wyszukać tłumacza, a tym był Polak, emigrant z 1863 r.

* Jak już donieśliśmy kilka dni temu, pan de Labruyère, został uwolniony od wszelkiej odpowiedzialności i natychmiast wypuszczony na wolność. Sąd apelacyjny w motywach swojego wyroku, położył główny nacisk na tę okoliczność, że, jakkolwiek czyn pana de Labruyère, nie zasługuje na pochwałę, ale nie przedstawia w sobie nic karygodnego, gdyż dotąd nie zostało sprawdzonem, czy osobistość, którą wywiózł do Turynu, była rzeczywiście Padlewskim, lub nie? Przytem zeznania świadków, stwierdziły wprost przeciwnie i panowie: Jouy i Chavoix, towarzysze wycieczki, oraz konduktor wagonu sypialnego, w przedstawionej im fotografji Padlewskiego, stanowczo zaprzeczyli, aby miała być podobną do indywiduum, z którem podróż odbywali razem.

* Ze wszystkich stron Francji, dochodzą wiadomości o niebywałych śniegach i mrozach. W Marsylji, termometr spadł do 8 stopni i dotąd, wymarzła połowa drzew pomarańczowych i cytrynowych. W Macon, było 13 stopni zimna. Tak niska temperatura przytrafiła się w tym wieku tylko jeden raz, w 1811 r. Nawet w Cannes, śnieg spadł i pokrył wszystkie winnice. W niektórych miejscowościach, jak Sainte-Etienne i departamencie Wyższej Loary, zimno dochodzi 25 stopni Celsjusza.

* Sarah Bernhardt została angażowaną na dwa lata do Ameryki. Podróż przyniesie jej w zysku, oprócz wszelkich kosztów utrzymania, okrągły miljon franków i połowa tej kwoty, została złożoną przez przedsiębiorcę, na rachunek artystki, w jednym z bankó paryzkich.

Rozmaitości.

Jan Orth. Z Iquique donoszą do Hamburga dnia 19 stycznia, że przybył tam okręt żaglowy, który z Anglji płynął 190 dni. Statek ten przebył burze, jakie napadły okręt arcyksięcia Jana (Jana Ortha) i, jak już przypuszczano, zgotowały temu ostatniemu grób na dnie morza.

Muzeum Bismarcka. W jednym z domów w dobrach Schönhausen, urządzą muzeum przedmiotów rzucających światło na stosunki ks. Bismarcka. Znajdą się tam zatem portrety panujących, ofiarowane byłemu żelaznemu kanclerzowi, adresy, dyplomy honorowego obywatelstwa i przedmioty historycznej wartości. Pomiędzy wielkiemi olejnemi malowidłami, zajmuje pierwsze miejsce portret cesarza Wilhelma I.; dalej idą portrety: cesarza austrjackiego, rosyjskiego, króla włoskiego, królowej angielskiej, papieża; z najnowszych czasów pochodzą portrety obecnego cesarza Niemiec i wielkiego księcia meklemburgsko-szweryńskiego. Bardzo interesującym obrazem jest płótno przedstawiające kongres berliński z r. 1878, malowane według szkicu ówczesnej następczyni tronu, ofiarowane przez cesarza Bismarckowi w siedmdziesiątą rocznicę jego urodzin. W galerji znajdzie się także wiele portretów wysoko położonych osobistości różnych narodów, szczególniej tych, które miały bliższą styczność z kanclerzem. Muzeum to urządza hr. Herbert Bismarck, a domyśleć się łatwo, że praca ta niemało zajmie czasu.

Książę Bedford. Zwłoki zmarłego w Londynie 14 b. m. księcia Bedforda, zostały spalone wskutek testamentowego rozporządzenia nieboszczyka. Popioły zostaną złożone w grobie familijnym w Chenirs. Książę był tak bogatym, że aż się wstydził tego. Kiedy go raz spytała nieżyjąca już królowa holenderska, ile posiada majątku, odpowiedział Bedford schylając głowę: „Najjaśniejsza pani, przyznaję się, że mam przeszło 300.000 funt. rocznie" (około trzech miljonów złr.) Bedford posiadał ogromną część Londynu, z trzema kościołami i trzema tysiącami domów. Notabene w Londynie panuje takie prawo, że jeżeli ktoś wystawi dom na cudzym gruncie, dom ten po upływie pewnej oznaczonej liczby lat staje się własnością posiadacza gruntu. Oprócz obszarów w Londynie, posiadał książę Bedford dobra w ośmiu hrabstwach, ogółem 87.000 akrów, co przynosiło około 143.000 funtów szterln. dochodu. Kolosalną tę fortunę dziedziczy najstarszy syn zmarłego księcia, markiz of Tavistock.

Według obiegających pogłosek książę Bedford zastrzelił się wskutek wielkich cierpień, które spowodowały pewne nieprawidłowości w funkcjach mózgowych.

Manna. Czasopismo paryzkie *Nature* podaje w ostatnim numerze swoim list szefa centralnej apteki w Bagdadzie, który nadesłał jednocześnie próby substancji jadalnej, spadłej w postaci obfitego deszczu w okolicy Diar Bekir w Turcji Azjatyckiej. Deszcz pomieniony spadł na przestrzeni dziesięciu kilometrów kwadratowych. Mieszkańcy zbierali substancję pożywną, spadającą wraz z deszczem i napiekli z niej chleba znaczną ilość. Chleb był biały, mączysty, smaczny, posilny i dający się z łatwością trawić.

NOKTURN SZOPENA.

NOWELA

5) przez

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy).

Nieznajome zaczęły przebiegać pokoje, nie zwracając uwagi na już widziane obrazy. Widocznie czegoś szukały.

— Ależ nie ma, przecież widziałyśmy wszystkie sale, ot już trzeci raz jesteśmy w tej sali — mówiła młodsza.

— Zapewniam cię, że mnie pamięć nie myli. Jak dziś widzę jeszcze portret księżnej *Techen-Lubomirskiej*, portret sławnej „Kawiarki", dwa przecudne *Mengsy*... wszystko to mniej więcej razem wisiało.

— A! co za szkoda! — zawołała młodsza — tak chciałam widzieć portret księżnej Lubomirskiej, bo to tej zapewne, o której tyle w „hrabinie Kosel" Kraszewskiego.

— Tej samej!

— Szkoda!

Obie nieznajome już zdecydowały się dać za wygraną odnalezieniu, tak je interesujących obrazów, gdy młodsza z minką zafrasowaną może przypadkowo, spojrzała na Zbigniewa.

Tego było za wiele. Zbigniew wyprzedził obie kobiety i oddając uprzejmy ukłon, zagadnął:

— Nie przepraszam za niedyskrecję. Na ulicy, na wystawach wolno podsłuchiwać. Panie szukają sal z pastelami i portretami? znajdują się one przy wyjściu... Na swojem miejscu wisi księżna Lubomirska i Mengsy — dodał z uśmiechem.

— Bardzo dziękujemy — odparła z kompletną swobodą starsza z dam — może nam pan pokaże?

Zbigniew rzuciwszy bardzo wymowne na młodą spojrzenie, wywołując tem na jej twarzyczkę rumieniec, wyprzedził obie kobiety. Gdy się już znaleźli u wejścia do szukanej sali, oddał pełen powagi ukłon.

Kobiety przeszły, Zbigniew przystanął chwilkę, namyślając się, czy nie będzie za śmiałem, wejść jeszcze za nieznajomemi. Uznał widać, że po dwugodzinnem śledzeniu ich będzie w lepszym tonie, wyświadczywszy im tę grzeczność, pokazać się człowiekiem światowym. Rzucił jeszcze jedno spojrzenie w głąb sali, jakby chciał objąć całą postać kobiety, która na nim tak silne zrobiła wrażenie, spojrzał z wyrazem smętnym, jakby chciał może pożegnać bardzo miłe, choć krótkie marzenie. I rzecz dziwna, jeszcze raz wejrzenie jego spotkało się z oczami nieznajomej.

W tem spojrzeniu tych dwu przepysznych ócz wyczytał cały romans. Tak! cały romans dla czującego serca, całą nieskończoność dla jego artyzmu.

Formalnie rozmarzony, oczarowany, może już zakochany, o ile nim być można w osobie nieznajomej, której urokiem i czarem przez dwie godzin się napawało, opuścił „Zwinger".

A słowa niedawno powiedziane mu przez Sirponta, nagle powróciły mu na pamięć.

Powtarzał sobie całe to zdanie przyjaciela w myśli.

— Może to były słowa wieszcze? — myślał.

Zbigniew był skorym do uwierzenia w tej chwili w świat przeczucia.

Młodsza z nieznajomych gdy się obróciła ku drzwiom, nie zastała w nich już Zbigniewa.

— Jak dużo w Dreznie Polaków — zagadnęła starsza.

A ten wcale przyzwoity i przystojny. Zapewne go lada dzień poznamy.

— Może przejeżdżający! — westchnęła tylko druga.

Zbigniew pobiegł do siebie i resztę dnia tego przemarzył, leżąc na sofie i przypominając sobie najdrobniejsze szczegóły swego spotkania.

III.

Siódmy dzień mijał, jak Zbigniew nie pokazał się u jenerałowej i w świecie nie był widzianym.

Ciotka, mocno zaniepokojona, posyłała swego wiernego służącego kilka razy do hotelu.

Ten wracał i za każdą razą donosił to samo, to jest, że albo pana nie zastał, albo, że go też zastał leżącego na sofie i pogrążonego w zadumie.

A wtedy odpowiadał mu, że zaraz przyjdzie.

Ale nie przychodził.

Bardzo tem zmartwiona pani Porajowa — zagadnęła tego wieczora córkę.

— Moja Lino! odkądże ten Zbigniew u nas nie był?

— Właśnie nad tem myślałam — odparła, odkładając swoją robotę Lina — i zdaje mi się, że od tego dnia, w którym nam doniósł, że nie przyjdzie z powodu przybycia jego przyjaciela, niejakiego Sirponta.

— To wszystko zakrawa na jakąś tajemnicę — ciągnęła dalej jenerałowa — ten Sirpont, to zniknięcie... to, co opowiada stary Jan.

— A cóż stary Jan opowiada?

— No, opowiada, że Zbigniew ciągle śpi.

— To jest leży?

— Nie, moje dziecko, śpi, bo mówi Jan, że go nawet nie słyszy, jak wchodzi.

— Ależ to marzy! — zawołała, śmiejąc się Lina.

Pani Porajowa westchnęła i głęboko się zamyśliła.

Czasem podnosiła oczy na córkę, to je spuszczała, to brała książkę do rąk i zaczynała czytać, ale nie czytała, tylko myślała o Zbigniewie.

Ten Zbigniew ją trapił.

Jenerałowa bowiem była jedną z tych rzadkich kobiet, które młodość uczuć i serca do późnego utrzymują wieku.

— Co za szkoda, że ten Zbigniew tak blizkim krewnym — nagle zagadnęła — gdyby nie to, musiałby się z tobą ożenić.

— Ależ mamo! może on znajduje, że moje oczy nie są w harmonji z wyrazem mej twarzy!

— Dziwne! — westchnęła matka — źle, gdy mężczyźni nie mają zupełnie rozwiniętej delikatności uczuć, lepiej, czy gorzej gdy ją mają w tem, co Zbigniew stopniu.

— Dla nich... w naszym świecie... może i gorzej... — odparła Lina.

— Zapewne! wszystkie ich ideały muszą się rozwiać przez życie, które nie jest obrazem... Żal mi jest Zbigniewa.

On dużo będzie cierpiał... zupełnie podobny do matki, która zawsze chciała tego, co nie istnieje.

— Nigdy mi mama o mej ciotce nie mówiłaś — podchwyciła Lina.

— Moje dziecko — westchnęła jenerałowa — z charakterem Zbigniewa, tylko na kobiecym, jeszcze bardziej egzaltowanym gruncie, wyszła za prozaicznego szlachcica, pana Ronera. Dziesięć lat cierpiała, że nie jest ani rozumianą, ani ocenioną, drugie dziesięć lat pracowała, aby z syna zrobić mężczyznę swych pojęć... Nie była szczęśliwą... to historja wszystkich poetów.

— Ten Zbigniew chyba się nie ożeni...

— I tego się boję... mężczyźni tego rodzaju zwykle najniefortunniej wpadają. U nich małżeństwo jest poematem... jakiemś *duo*, w którym nie pytają o nic, tylko o artystyczną stronę... Nie ożeni się z panną Olgą, ani Heleną, ani trzecią i czwartą, ale gotów się ożenić z aktorką!

— Aktorką? — zawołała córka.

— Tak, moje dziecko! — westchnęła jenerałowa — te kobiety więcej mają poczucia piękna, harmonji, niż my, tem też silniej działają na wykształconych ludzi, mają urok, którego nam brakuje, a który i im nie jest wrodzony, tylko poczuciem piękna, prawdziwą sztuką w kokieterji rozwinięty. Ten wdzięk mężczyźni biorą za naturalny i tam go sobie przywłaszczają, gdzie go znajdują.

Jeśli Zbigniewa tego roku nie ożenimy, to zrobi jakie głupstwo. Ale tu, jak na złość, nietylko się u nas, ale i w świecie się nie pokazuje. Tylko żona może go wyleczyć z tych dziwactw i z tego nadmiaru idealizmu.

Lina nie odpowiadała, tylko dalej słuchała uważnie matki, która też z przerwami, głośno myśli swe córce otwierała.

— Ale co z nim robić? On tylko się ożeni, z osobą, w której się zakocha, a jakże go tu zmusić, aby się zakochał w Orskiej lub Lydzi, lub wreszcie pannie Fossé!

— W żadnej z nich się nie zakocha, moja mamo — odparła Lina — bo niestety żadna z nich nie ma tego właśnie, za czem, wyobrażam sobie, Zbigniew by przepadał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polityka

AUSTRO WĘGRY.

Wiedeń 20 stycznia. W rokowaniach austrjacko-niemieckich w sprawie traktatu handlowego nastąpiła przerwa trzydniowa, w czasie której obustronni delegowani ma[illegible]dać sprawę rządom swym z dotych[illegible]sowego przebiegu rokowań

Praga 20 stycznia. Klub młodoczeski obraduje obecnie nad zmianami statutów w tym duchu, żeby skardzistom umożliwić bezwarunkowe do klubu przystąpienie. Rokowania dotyczące przeprowadzają posłowie Kuczera i Skarda.

Młodoczesi proponowali podobno niektórym członkom konserwatywnej większej posiadłości zbliżenie się do klubu młodoczeskiego. Odpowiedź jednak brzmiała stanowczo odmownie, ponieważ wszyscy posłowie z większej posiadłości niezłomnie chcą się trzymać danego słowa i dopełnić punktacyj ugodowych.

Praga 20 stycznia. Ustawę o Radzie kultury krajowej przyjęto w trzeciem czytaniu 153 głosami przeciw 53, poczem przystąpiono do rozpraw nad budżetem.

Budapeszt 20 stycznia. Projekt ustawy o spoczynku niedzielnym Sejm uchwalił, poczyniwszy w nim niektóre poprawki.

Gran 20 stycznia. Kardynał książę prymas Simor niebezpiecznie zachorował. Z Wiednia powołano lekarza sztabu jeneralnego, dra Podrazkiego. Gorączka doszła do 39½ stopnia.

NIEMCY.

Berlin 20 stycznia. *Saale-Zeitung* podaje nowe szczegóły z rozmowy, jaką prowadził cesarz Wilhelm na obiedzie u ministra finansów Miquela. Kilku współbiesiadników miało żartować w obecności cesarza z pogłosek o projektach rozbrojenia. Cesarz bardzo poważnie odpowiedział, że w tych pogłoskach jest już coś prawdy, jakkolwiekbądź o konkretnych pomysłach na razie naturalnie nie może być mowy. Niemcy mają już dosyć i nie myślą o nowych zdobyczach. „Wogóle nie wierzę już — mówił cesarz — w możliwość wojennych zawikłań; może przeznaczonem jest, żeby wynalazek prochu bezdymnego położył koniec erze wojennej. Po doświadczeniach, jakie poczyniono na wielkich śląskich manewrach, nie podobna myśleć o tem, żeby wojsko prowadzić w ogień. Żołnierza na odgłos strzałów zdejmuje strach nieokreślony, jakkolwiekby nie było śladów nieprzyjaciela. Już na Śląsku niepodobna było uniknąć zamięszania, a te nader doniosłe doświadczenia były przedmiotem bardzo poważnych rozpraw w zarządzie wojskowym“ *Saale-Zeitung* ręczy za autentyczność swoich wiadomości.

Berlin 20 stycznia. *National Zeitung* donosi, że książe Bismarck miał powiedzieć po przeczytaniu ostatniej mowy Richtera, co następuje: „Czytam napaści Richtera z przyjemnością; nabieram z nich przekonania, że wybrałem dobrą drogę. Zmartwiłoby mnie, gdyby Richter zaniechał swoich względem mnie zaczepek. Muszę jednak wystawić to dobre świadectwo mojemu następcy Caprivienu, że niczem nie zasłużył sobie na pochwały, jakie mu Richter oddaje“!

Kolonja 20 stycznia. *Koelnische Ztg.* donosi, z Konstantynopola: Cesarz niemiecki przesłał jak wiadomo sułtanowi szablę honorową; do podarunku dołączone było pismo cesarskie zredagowane w języku francuzkim; cesarz prosi w niem, żeby padyszach przyjął podarunek jako „un simple et modeste cadeau de paix“, (prosty i skromny podarunek pokoju). Poseł cesarski Hülsen otrzymał z rąk samego sułtana złoty medal, stanowiący rzadko udzielaną odznakę.

ROSJA.

Petersburg 20 stycznia. *Nowoje Wremja* pisze z powodu wiadomości o przybyciu do Rossji arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este: „Arcyksiążę będzie pożądanym gościem nietylko dla dworu, lecz także dla całego społeczeństwa rosyjskiego. U nas nikt nie żywi nieprzyjaznych uprzedzeń wobec Austro-Węgier“. *Petersburgskija Wiedomosti* nazywają arcyksięcia nader sympatyczną, przystępną dla wszystkiego, co dobre, osobistością i wyrażają nadzieję, że wizyta arcyksięcia przyczyni się tylko do polepszenia stosunków Austro-Węgier z Rosją.

Wielkie wrażenie sprawił tutaj artykuł *Kijewlanina*, który dowodzi, że słowianofile w stylu redaktora *Grażdanina*, księcia Meszczerskiego, stracili już w Rosji grunt pod nogami. Większość konserwatywnych nie godzi się na odosobnienie się od Europy i na ucisk nieprawosławnych rosyjskich poddanych. Rząd potrzebuje koniecznie poparcia ze strony całego społeczeństwa.

BELGJA.

Bruksela 20 stycznia. Na posiedzeniu Izby interpelował deputowany Jansola w sprawie powołania dwóch klas milicji. Minister Beernaert odpowiedział, że rozporządzenie to wydano w celu utrzymania porządku i upewnienia niezależności zdania parlamentu.

Senatorowie i posłowie z lewicy odbyli zgromadzenie, na którem uznano konieczność rewizji konstytucji i rozszerzenia prawa głosu. Bliższych postanowień nie powzięto.

Blizko 4000 osób zebrało się z zamiarem urządzenia wielkiej manifestacji na rzecz rewizji konstytucji. W olbrzymim pochodzie cały ten tłum przeszedł spokojnie przez ulice miasta. Na czele postępowały oddziały policji. Wiele osób niosło tarcze z napisami; „Niech żyje rewizja!“ Manifestanci przybyli o godzinie 6¼ do ratusza, gdzie komitet „Związku liberalnego“ złożył manifest oświadczający się za rewizją. Wszystko odbywało się w jak największym spokoju. Cały garnizon wojskowy skonsygnowano już o godzinie 4-tej po południu.

WŁOCHY.

Rzym 20 stycznia. W parlamencie rząd przedłożył projekt, tyczący się przedłużenia na rok jeden terminu wypowiedzenia traktatu handlowego włosko-austrjackiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Ściółka torfowa (wojłok) używaną bywa coraz ogólniej pomimo zarzutów, jakie przeciwko niej nietylko początkowo, ale jeszcze i teraz niektórzy podnoszą, te zarzuty bowiem uzasadnione są tylko o tyle, jeżeli na wyrób ściółki używa się nieodpowiedniego torfu. Gdzie tylko ściółka wyrabianą bywa z włóknistego, mchowego torfu i wyrób jest staranny, tam odpowiada ona zupełnie celowi. W Niemczech używana bywa nietylko w sąsiedztwie fabryk ściółki, ale nawet w dalsze okolice bywa wysyłaną, tak samo rozpowszechnia się jej użycie w Szwecji. Przy stacji kolejowej Porla założono w przeszłym roku wielką fabrykę ściółki torfowej i zaraz robotę rozpoczęto. Do fabryki należące mszyste torfowisko zajmuje 150 ha, wyrób zaś roczny preliminowano w przybliżeniu na zużycie 200.000 metrów sześciennych torfu, który ma być przerabiany na wojłok (ściółkę) i miał. Popyt jaki się rozwinął spowodował, że angielskie Towarzystwo akcyjne, dysponujące kapitałem 5 miljonów koron (28 miljonów złr.) zamierza założyć jeszcze większą fabrykę w okolicy między Ulricehamm i Jönkoping i nawet już zakupiło torfowisko, zajmujące 15.000 ha za 200.000 koron (112.500 złr. w złocie).

* *Czas* donosi: Najwyższem postanowieniem z d. 28 grudnia 1890 r. udzielił Cesarz Najwyższej sankcji uchwałom sejmowym, któremi nadano koncesje na pobór następujących opłat mytniczych, drogowych i mostowych:

1) Radzie powiatowej w Limanowej na drodze powiatowej Kamienicko-Stopnickiej.

2) Radzie powiatowej w Nowym Sączu na drogach powiatowych Krzyżówka-Muszynka i Krzyżówka-Krynica-Muszyna.

3) Radzie powiatowej w Mościskach na drodze powiatowej Horodyńsko-Samborskiej.

4) Radzie powiatowej w [illegible] na drodze powiatowej z Majdan do Ko[illegible]szowej.

5) Radzie powiatowej w Starem Mieście od mostu na rzece Dniestrze pod Starem Miastem.

6) Radzie powiatowej w Przemyślanach na drodze powiatowej Gliniany Zadwórze.

7) Wydziałowi powiatowemu w Złoczowie na rzecz utrzymania drogi gminnej z Krasnego do Gołogór.

8) Wydziałowi powiatowemu w Nisku na rzecz utrzymania dróg gminnych z Rudnika do Tarnogóry i z Niska na Ulanów do Rudnika.

9) Wydziałowi powiatowemu w Sokalu na rzecz utrzymania mostu publicznego dojazdu kolejowego w Sokalu na rzece Bugu.

Równocześnie zarządziło prezydjum Namiestnictwa ogłoszenie powyższych sankcyonowanych uchwał sejmowych w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.

* Komisja celna parlamentu francuzkiego badała już referat subkomisji w sprawie cła od wyrobów i surowców przędzalnianych. Komisja oświadczyła się przeciw ocleniu surowej bawełny i surowego lnu. Natomiast na len tarty i w formie pakuł, proponuje komisja 10 fr. 40 centymów resp. 8 fr. a na len czesany 12 franków cła. Według projektu rządowego, te ostatnie gatunki nie miały podlegać ocleniu.

Ceny zboża

z dnia 20 stycznia 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	7·— —7·95	6·85 —7·55	6·50 —7·25
Żyto	5·90 —6·30	5·85 —6·15	5·60 —5·85
Jęczmień	5·— —6·65	5·25 —7·—	4·85 —6·50
Owies	[illegible]·— —6·40	5·90 6·20	5·30 5·75
Groch	6·— —9·25	6·1[illegible] 8·—	6·— 8·—
Wyka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Rzepak	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Lnianka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz czer.	44·—53·—	45·—52·—	45 —51·—
Konicz biała	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz. szw.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50·— do 85·—
Okowita za 10·000 litrów pro loco Lwów złr: —·— do —·—.

Wiedeń 20 stycznia.

Targ na płody rolnicze. Płacono stosownie do jakości towaru i terminu dostawy za *pszenicę* 7.97—8.36, *żyto* 7.35—7.36, *owies* 7.15—7.16, *rzepak* 12.65—13.45, *kukurydzę* 6.54—6.55, *olej rzepakowy* 33.——33.50, *olej lniany* 34.50—35.—. Nasiona olejne 12.65—12.75, Makuchy 5.70—6.[illegible]0, chmiel 130.——160.— zł. za 50 kilogramów. Kartofle 3.——4.—złr. groch włościański 7.60—8.00, groch wrzący 10.50—12.00 bób na paszę 6.00—6.50, bób na stół 8.00—8.50, nasienie konopne 11.50—0.00 złr. licząc za 100 kilogramów.

Okowita kontyngentowa 18.12½—18.—37½.

Pasza. 100 kilo siana 3.79—[illegible].29 Słoma 2.85—2.95 koniczyna —.——.— z wliczeniem opłaty celnej.

Sztuczne nawozy. Mąka kościana 2—4 procent. 8.25—9.25, Saletra chilijska 15—16 pct. 14.00—14.50, Spodium superphosphat ½—1 pct. 8.25—8.50, kali 15.00—15.50, amoniak 16.25—16.50.

Żelazo surowe Angielskie z lejarni Charence 51.00 złr., szkockie z lejarni Coltaness 70.00 złr., węgierskie 53.00 złr., czeskie i morawskie 52.00 złr., karyntyjskie i styryjskie 57.00 złr., licząc za tonę.

Cukier nierafinowany 14.40 — 1[illegible].25, rafinowany w głowach 31.00—31.50, w kostkach 31.75 do 32.—, miałki 30.50—30.75, pilés 16.25—17.50.

Nafta kaukazka w Trjeście 6.50—6.75, z Fiume w Wiedniu 20.00—20.25, amerykańska z Fiume 21.25—21.50, krajowa z Florisdorf *Type blank* 19.——19.25, przezroczysta 20.00—20.25, z Odenbergu *white Star* 20.50—20.75, *stand white* 19.75—20.—, galicyjska *stand white* marka Skrzyńskiego 19.50—20.00, cesarska Skrzyńskiego 21.75 do 22.00, *wh. rose* z Pardubic —.——.—, *st. wh* —.——.—, *st. wh.* Gartenberg-Schreier 18.75—19.25.

Skóry. Jałowicze brunatne *prima* 170—180 zł. *media* 160 złr., białe *prima* 150—160 złr.. *media* 140—146 *secunda* 130—135; końskie *prima* 250—260 złr., *secunda* 200—210 złr., *tertia* 138—150 złr. licząc za 100 kilogramów.

Miód. Surowy wyborowy 35 złr.; *prima* siedmiogrodzki 34 złr.: węgierski 32—33; biały ziarnisty 40—42 złr. żółty 38—36 złr., licząc za 100 kilo tara franco z Wiednia.

Wosk. Wyborowy egipski 185—190 złr., południowo-turecki 160—165 złr., turecki w wielkich kawałach 158—160 złr., mołdawski i serbski 152—157 złr., krajowy 140—145 złr., licząc za 100 kilo netto w Wiedniu.

Kawa Santos superior 110—112, Ceylon highrown 137—153, lowgrown 129—135, Jawa 120—124 Portorico 130—138. R. Lavé 119—124.

Targ na trzodę. Dziś spędzono 4124 sztuk, w tej liczbie 3245 tucznych. Płacono za młodą trzodę licząc za kilo żywej wagi bez wliczenia opłaty celnej ——— ct. Za trzodę wyborową 39—41 ct. średnią 36—38 ct., pośledną 33—35 ct.

Słonina biała 41.——44.50.
Sadło 32.00—33.00.
Tłuszcz wieprzowy 50.00—50.50 złr.
Mąka. Pszenna 7.50—16.50, żytnia 8.50—14.50 za 100 kilo bez opł. konsumcyjnej.
Mleko 7—14 za litr. *Śmietana* 20—48 ct. *Masło* 0.70—1.60 za kilo.
Jaja za 1 złr. sztuk 22—30.
Ryż kilo 24—40 ct.
Drób. Kurczęta bez piór 40—70, kapłony 0.70—2.—, kaczki 1——2.—, gęsi 2.——3.—.

Giełda berlińska.

Berlin 20 stycznia.

Usposobienie giełdy mdłe. Dyskonto prywatne 3 procent. Akcje kredytowe 175. Disconto Commandit 215.10. Bank niemiecki 161.50. Stowarzyszenie handlowe 160 25. Bank narodowy 135.87, Bank międzynarodowy 107.87. Bank rosyjski 82.50. Koleje państwowe 108 50. Lombardy 57.60, Akcje galicyjskie 93.25. Kolej warszawsko-wiedeńska 229.10. Kolej południowo-zachodnia 84. Koleje niemieckie . Pożyczka rosyjska z r. 1880 97.75. Pożyczka wschodnia 77.87. Węgierska renta złota 92.60. Banknoty rosyjskie 235.25.

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś śś. Wincentego, męczennika i Anastazego, męczennika; jutro: Zaślubiny Najśw. Marji Panny i św. Ildelfonsa.

Rocznice. Dnia 22 stycznia 1816 zebranie pierwszego Sejmu Rzeczypospolitej Krakowskiej na kongresie wiedeńskim 1815 r. [illegible] J[illegible] nia listop[illegible] cia nowej w[illegible] porwie za broń [illegible] Zorganizował wypraw[illegible] akcję 19 marca 1833 licz[illegible] uczestników, z których ci tyl[illegible] cie, co się do więzienia w Austr[illegible] innych wymordowała Rosja. Niezra[illegible] rozpoczyna nową agitację *Szymon Konarski urodzony 22 stycznia 1808 r. na Litwie.* Jestto postać szlachetna w porozbiorowych dziejach, jedna z najpiękniejszych z pomiędzy tych, co bezgraniczną miłością Ojczyzny uniesieni, umierali za nią bez pożytku dla sprawy samej, a chyba dlatego, by zdobić dzieje przykładami poświęcenia. Po upadku powstania listopadowego, w którem walczył, brał Konarski udział w agitacyjnych pracach emigracji, należał do „Młodej Polski“, wydawał pismo *Północ*. Przybył potem do Krakowa, gdzie żywo się zajmował sprawami „Ludu polskiego“, stowarzyszenia założonego przez Seweryna Goszczyńskiego, Ztąd udał się na Ruś i na Litwę, gdzie szeroką a wytrwałą rozwinął agitację. Długi czas nie mogła go wyśledzić policja rosyjska, aż za wskazówkami danemi przez policję francuzką, ujęli go Moskale w Wilnie. Straszne były jego męczarnie; brano go na tortury, karmiono śledziami, odmawiając napoju, śpiącego budzono co pół godziny i snu niedozwalano, wbijano drzazgi za paznogcie i zapalano je, a jednak nic i nikogo nie wydał. Książę Trubeckoj, prezes sądu śledczego, nazwał go żelaznym człowiekiem. Po tylu męczarniach powiesili go Moskale 27 lutego 1839 roku za Trocką bramą w Wilnie. Gdy mu pokazano wyrok śmierci, podpisany przez cara, rzekł: „Bladym atramentem car podpisał, ale wyrok na carat krwią będzie pisany“. Rosjanin N. W. Berg, w dziele swem „O polskich spiskach i powstaniach“, zowie Konarskiego człowiekiem znakomitego rozumu i twardego charakteru.

Kościół księży Pijarów nie zdołał pomieścić licznego tłumu patrjotycznych Krakowian, którzy tam wczoraj pośpieszyli na nabożeństwo pamiątkowe. Zjawili się w kościele starcy, młodzież i dzieci, poważne matrony i młode dziewice. Cechy przybyły z chorągwiami. Po nabożeństwie wygłosił ks. Chromecki, rektor księży Pijarów, wspaniałe a wzruszające do głębi kazanie. Czcigodny kapłan-patrjota mówił nasamprzód o bohaterstwie Polaków w roku 1863 i o ich bezgranicznem poświęceniu, a w końcu wezwał wszystkie warstwy społeczeństwa do bratniej zgody, bo bez niej nie osiągniemy upragnionego przez wszystkich prawych Polaków celu. Przed rozejściem się odśpiewała młodzież hymny religijno-narodowe.

Wieczorek pamiątkowy. Już od godziny szóstej, tłumy zaproszonych gości gromadziły się wczoraj w sali strzeleckiej, która tradycyjnie jest świadkiem obchodów narodowych. Z uderzeniem godziny 7-mej na estradzie stanął poseł do Rady państwa, p. Józef Popowski i otworzył program wstępnem przemówieniem. Dalej akademik E. A. wygłosił odczyt „O powstaniu styczniowem“. — Z pod delikatnego dotknięcia palców panny Flachówny, popłynęła melodja węgierska w rapsodji II. Liszta; młoda artystka wlała w to niepospolite dzieło wiele uczucia i wykonała utwór ze zrozumieniem, werwą i wrodzoną muzykalnością. Deklamacja panny Kałużyńskiej zyskała huczne oklaski. — Kolejno szły potem: śpiew, skrzypce, deklamacja; w końcu odegrano znany utwór Aurelego Urbańskiego, p. t.: „Dramat jednej nocy“. — Powracała publiczność z wieczoru podczas wspaniałej nocy zimowej, którą zalewały blade promienie księżyca i bielił śnieg bledszy jeszcze od niego...

Przemowę posła Józefa Popowskiego, wygłoszoną na wczorajszym Wieczorku w sali Strzeleckiej, zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Dr. Witold Lewicki, redaktor *Ekonomisty Polskiego*, bawi w Krakowie, w przejeździe z Warszawy do Lwowa.

P. Albert Mendelsburg zawiadamia nas, że syn jego i dotychczasowy prokurent p. Zygmunt Mendelsburg, został z dniem 1 stycznia 1891 r. jawnym spólnikiem niezmienionej co do brzmienia firmy bankierskiej.

Z życia towarzyskiego. Bal u państwa Eugenjuszów Żurowskich odbył się we wtorek w Grand Hotelu, gdzie gospodarstwo z wrodzoną polską gościnnością przyjmowali liczne i doborowe towarzystwo. Bawiono się też ochoczo do białego dnia. Tańce prowadził z wielką werwą Edward hr. Mycielski. Nadobnych tancerek był zastęp cały; obok uroczej córki gospodarstwa czarowały wdziękiem: hrabianki Marja So..., Helena My..., Taida Wo..., księżniczka Lu... — Toalety wspaniałe podnosiły piękność pań, które dystynkcją wszystkich czarowały.

Bal akademicki odbędzie się, jak się dowiadujemy, w pierwszych dniach lutego, a to z powodu przypadającej w tym czasie uroczystości 25-letniej rocznicy istnienia Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, co, jak sądzimy, przyczyni się tylko do jego uświetnienia. Bal wogóle zapowiada się świetnie, a komitet dokłada wszelkich starań, ażeby, jeżeli już nie przewyższył, to przynajmniej dorównał zeszłorocznemu.

Namiestnictwo udzieliło Zakładowi św. Jadwigi w Krakowie na Piasku, pozwolenie po koniec bieżącego roku zbierania dobrowolnych składek we wschodnich powiatach kraju, na rzecz tego Zakładu, ale pod warunkiem, że zbieraniem składek zajmować się będą Siostry Zgromadzenia, upoważnione i opatrzone w certyfikaty wystawione przez Siostrę przełożoną Marję Binder, a poświadczone przez tutejszą dyrekcję policji.

Magistrat krakowski rozesłał do tutejszych właścicieli hoteli i domów zajezdnych następującą odezwę:

„W rozporządzeniu z dnia 27 grudnia 1890 wydanem do pp. właścicieli hoteli i domów zajezdnych, opuszczono przez przeoczenie pomiędzy słowami jakąkolwiek... chorobą wyraz „zakaźną“; chociaż ze wstępu wspomnianego rozporządzenia wynika, że Magistrat miał na myśli tylko zakaz przyjmowania osób z chorobą zakaźną. Niniejszem więc dodatkowo Magistrat objaśnia, [illegible]e zakaz przyjmowania na mieszkanie w [illegible]elach i domach zajezdnych, odnosi się [illegible]ch osób, które są dotknięte jakąkol[illegible] zakaźną chorobą“.

[illegible]ne zarządzenie. Dla pospieszenia z [illegible]ą pomocą w razach nieszczęśliwych [illegible]ków, dyrektor policji krakowskiej, [illegible]rotkiewicz, zarządził sprawienie po[illegible] przyborów ratunkowych, które umieszczone są w zamkniętych kasetkach w trzech punktach miasta, a w szczególności na inspekcji w gmachu dyrekcji policji przy ulicy Mikołajskiej, w biurze policyjnem w koszarach policyjnych przy ulicy Kanoniczej i w gmachu teatralnym przy placu Szczepańskim; w tem ostatniem miejscu podczas przedstawienia scenicznego i zabaw publicznych. Klucze do wzmiankowanych kasetek znajdować się będą w rękach służbowych urzędników policyjnych.

Zarząd wystawy Tow. Sztuk Pięknych zwraca naszą uwagę, z powodu notatki zamieszczonej w kronice p. t.: „Woda na wystawie“, że wina w danym wypadku ciąży nie na nim, lecz na właścicielu gmachu Sukiennic, t. j. magistracie, którego służba wzbroniła ludziom najętym przez zarząd, uprzątać śnieg z dachów. Wobec tego, że właściwa władza zawiadomioną została we właściwym czasie o przeciekaniu wody przez sufit, ubolewać należy, że dotąd odpowiednie z jej strony zarządzenie wydanem nie zostało.

Wykaz adwokatów, należących do krakowskiej Izby adwokackiej, ułożony według starszeństwa z końcem 1890 roku. (Dok.)

Z siedzibą w Łańcucie: Dr. Szpunar Walenty.

Z siedzibą w Mielcu: Drowie: Brandt Henryk, Brzeski Mieczysław.

Z siedzibą w Milówce: Dr. Grabowski Roman.

Z siedzibą w Mszanie dolnej: Dr. Młodzik Karol.

Z siedzibą w Myślenicach: Drowie: Adelmann Emil, Klakurka Mikołaj.

Z siedzibą w Nisku: Rotblum Józef.

Z siedzibą w Oświęcimie: Drowie: Nowak Gustaw, Gąsiorowski Ludwik.

Z siedzibą w Pilźnie: Dr. Krudzielski Tomasz.

Z siedzibą w Podgórzu: Drowie Chajes Adolf, Feuereisen Izydor, Guńkiewicz Bronisław.

Z siedzibą w Ropczycach: Dr. Ujejski Gustaw.

Z siedzibą w Rzeszowie: Drowie: Zbyszewski Wiktor, Reines Maurycy, Als Roderyk, Fechtdegen Józef, Binder Noe, Koppel Otto, Reich Samuel, Piliński Włodzimierz, Lacker Herman, Reiner Izdydor.

Z siedzibą w Nowym Sączu: Drowie: Berson Leon, Zieliński Stanisław, Olszewski Włodzimierz, Schornstein Henryk, Wąsikiewicz Henryk, Barbacki Władysław, Sterkowicz Jan, Gałkiewicz Tadeusz, Chlebowski Mieczysław.

Z siedzibą w Nowym Targu: Drowie: Geisler Ernest, Kozłecki Marcin.

Z siedzibą w Starym Sączu: Dr. Szayer Edward.

Z siedzibą w Tarnobrzegu: Drowie: Tumidajowicz Józef, Surowiecki Antoni, Reben Wilhelm.

Z siedzibą w Tarnowie: Drowie: Pietrzycki Ludwik, Ringelheim Adolf, Foryst Piotr, Tokarz Stanisław, Malawski Alojzy, Salomon Foebus, Gałecki Bronisław, Buś Wojciech, Goldhammer Eljasz, Stec Jan, Holcer Gustaw, Mikuciński Jan, Gałecki Mieczysław, Stojałowski Stanisław, Glaser Ludwik, Szancer Wiktor, Kronhelm-Nordheim Henryk, Biegański Karol, Rost Józef.

Z siedzibą w Wadowicach: Drowie: Krobicki Henryk, Marek Andrzej, Łazarski Stanisław, Iwański Jan, Daniel Izydor, Korn Józef.

Z siedzibą w Wieliczce: Drowie: Borzewski Feliks, Dziewoński Jakób.

Z siedzibą w Żywcu: Drowie: Bogdani Władysław, Raschke Władysław, Udziela Edmund.

Z teatru. W dzisiejszem przedstawieniu „Klubu kawalerów“, wystąpi po raz drugi p. Marja Myszkowska, żona artysty operetki lwowskiej.

Listę roczną osób do służby w pospolitem ruszeniu obowiązanych, a w r. 1872 urodzonych i do gminy tutejszej przynależnych, — można przejrzeć, począwszy od dnia 22 do 31 b. m., w wydziale V. magistratu. Mylnie zapisani lub pominięci w liście, mogą wnosić w powyższym terminie pisemne lub ustne uzasadnione zgłoszenia. Wykreślenia z listy mogą żądać ci, którzy: a) w innej gminie prawo przynależności nabyli; b) do armji stałej, marynarki, rezerwy zapasowej, obrony krajowej, lub żandarmerji dobrowolnie wstąpili; c) ci, którzy otrzymają świadectwo uwolnienia od służby w pospolitem ruszeniu, i d) z państwa austrjackiego za zezwoleniem władz wyemigrowali.

Fatalizm ulicy Brackiej. Już tak widać przeznaczyły losy, by w ulicy Brackiej zawsze *równocześnie* z dwu stron, z przeciwległych kamienic zmiatano śniegi, celem powstrzymania komunikacji. Wczoraj o godzinie wpół do dwunastej w południe spadały lawiny śniegu z dachów domu pod l. 13 i domu pod l. 12 *równocześnie*. Komunikacja przez godzinę była powstrzymana. Kiedyż ustaną te niedogodności?..

Wilki. Włościanie wczoraj przybyli z Tyńca do tutejszego biura bezpieczeństwa przy ulicy Kanoniczej, opowiadali, iż napotkali tuż przy skałach obok Pychowic, nad Wisłą, zwłoki włościanina, pożartego przez wilki. Jako resztki pozostały tylko nogi.

Przyznanie się do winy. Wczoraj zgłosił się do zarządu aresztów policyjnych, Jan Toruń, 24 lat mający, rodem z Brzezin, z oskarżeniem siebie samego, iż przed trzema tygodniami, mieszkając komornem u Kazimierza Góreckiego w Wieliczce, skradł mu ze skrzyni 25 złr., które potem przechował.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 22 stycznia. *Klub kawalerów*, komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę 24 stycznia. Na dochód Pauliny Wojnowskiej: po raz pierwszy *Państwo Moulinard*, komedja w 3 aktach z francuskiego Valabrègue, Keroul i Ordonneau, tłumaczył M. Sachorowski.

Telegramy

Lwów 21 stycznia. Podają tu wiadomość, że poseł na Sejm, hr. Władysław Wolański, zmarł nagle ubiegłej nocy, rażony apopleksją.

Poznań 22. stycznia. Wczoraj o godzinie 11 z rana, odbył się tu w jednej z największych sal, istniejących w naszem mieście wielki wiec, na którym uchwalono wysłać do parlamentu niemieckiego petycję w obronie Jezuitów. Dalej omawiano sprawy socjalne i szkolne, i uchwalono odpowiednie rezolucje. Głównymi mowcami byli pp. dr. Fr. Chłapowski, ks. dyrektor Kubowicz, adwokat dr. Dziembowski i ks. kan. dr. Kantecki. W końcu wysłano telegram do Ojca św. Udział we wiecu wzięło około 3.000 osób, wszystkich stanów.

Budapeszt 22 stycznia. Poseł Kaas interpelował rząd, dlaczego w napisie na nowych austrjackich srebrnych guldenach Węgry nie są uważane za odrębne państwo, ale wymienione są pomiędzy austrjackiemi krajami koronnemi, podczas gdy na węgierskich złotych i srebrnych monetach, dualizm wyraźnie jest zaznaczony.

Gran 22 stycznia. W stanie zdrowia kardynała Simora nastąpiło polepszenie. Do obaw nie ma najmniejszego powodu.

Pola 22 stycznia. Arcyksiężna Marja Teresa, żona arcyksięcia Karola Stefana, zachorowała tu ciężko na zapalenie opłucnej.

Berlin 22 stycznia. Pomiędzy Watykanem a rządem niemieckim doszło już do porozumienia, aby stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską obsadzić biskupem narodowości polskiej; wybór jednak osoby sprawia trudności.

Berlin 22 stycznia. Izba deputowanych rozpoczęła obrady nad wnioskiem posła Richtera co do utworzenia, a względnie uzupełnienia fideikomisów i należytości stemplowej od nich. Richter żądał, żeby należytość tę oznaczać w procentowym stosunku do wartości dóbr. Minister Miquel przemawiał przeciwko temu. Po dłuższej dyskusji wniosek Richtera odrzucono.

Berlin 22 stycznia. Pogłosce o przejściu księżniczki Zofii na prawosławie nie dają wiary.

Petersburg 22 stycznia. W tutejszych kołach dworskich mówią, że następczyni tronu greckiego, księżna Zofja, siostra cesarza Wilhelma, przejść ma na prawosławie. Przez to zachęci inne księżniczki niemieckie do przechodzenia na łono kościoła prawosławnego jeszcze przed ślubem.

Następca tronu rosyjskiego ma się zaręczyć zaraz po swym powrocie z podróży.

Petersburg 22 stycznia. Oświadczenie dziennika urzędowego z powodu otwarcia kościołów greckich w Turcji i rozpoczęcia w nich nabożeństwa, zredagował Pobiedonosew na rozkaz cara, który sam rękopis przeglądał, poprawił i złagodził w nim zbyt ostre ustępy. Celem wspomnianego oświadczenia było wykazanie, że Rosja jest zwierzchniczką i opiekunką prawosławnych chrześcijan na wschodzie i żywo interesuje się ich losem.

Rzym 22 stycznia. Na publicznym konsystorzu, który odbędzie się w końcu miesiąca marca, zostanie kardynałowi Dunajewskiemu uroczyście wręczony kapelusz kardynalski.

Rzym 22 stycznia. Na konsystorzu w w lutym r. b. Papież nie zamianuje prawdopodobnie kardynałów, natomiast na konsystorzu, jaki odbędzie się w czerwcu r. b. arcybiskup wiedeński wyniesionym być ma do godności kardynała.

Bruksela 22 stycznia. Mowy wymienione w ratuszu między burmistrzem Bulsem a Pawłem Jansonem, sprawiły wielkie wrażenie. Pokój panuje zupełny. Gabinet niepotrzebnie zarządził nadzwyczajne środki ostrożności.

Berno 22 stycznia. Francja wypowiedziała Szwajcarji traktat handlowy.

Bukareszt 22 stycznia. Znaczna liczba zwolenników Varnesca, odpadła od niego i połączyła się z rządem.

Londyn 22 stycznia. *Times* otrzymuje wiadomość z Sofji, że tamtejszy poseł niemiecki wręczył bułgarskiemu ministrowi spraw zagranicznych notę rządu rosyjskiego, domagającą się aresztowania trzynastu rzekomych nihilistów, obwinionych o polityczne przestępstwa. Minister spraw zagranicznych, pan Grekow, przyrzekł ustnie wdrożyć śledztwo względem osób, które wymienia nota. Jest między niemi kilka kobiet. Większa część posiada poddaństwo bułgarskie. Niejaki Buzow oskarżony jest o to, że codziennie występował przeciwko Rosji, bądź to drukiem, bądź ustnie w sposób zaczepny i obrażający. O ile władze miejscowe wiedzą, osoby noszącej to nazwisko nie ma w Sofji.

Konstantynopol 22 stycznia. Dziennik urzędowy wymienia na kilku kolumnach nazwiska tych dygnitarzy tureckich, którzy przywłaszczyli sobie fundusze państwowe i wzywa ich do zwrotu należnych państwu kapitałów, których suma wynosi kilka miljonów.

Wiedeń 22 stycznia. Usposobienie giełdy ospałe. Akcje kredytowe 307.50, Akcje Länderbanku 216·75, Węg. renta złota 104·15, Renta majowa 91·02.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 stycznia 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austr. papier op.	91 —	Obl. ind. gal..	— —
„ srebrn. „	90 15	4½% Obl. Poż.	
„ 4% złota	108 3	kraj. galic..	— —
„ 5% pa. nie.	102 75	6% List. zas. g.	
Akc. ban. AW..	996 —	Za.kr. z 36-l.	— —
„ kredytowe	307 —	4½% Listy zas.	
Londyn.......	114 30	Banku kr. g..	— —
Napoleony....	9 04½	Akc. Länder...	216 60
Dukaty.......	5 42	„ kol. Kar.-L.	210 —
Marki........	56 17½	„ „ lw.-czer.	231 75
5% Ren. w. pap.	100 95	„ „ połudn..	129 50
4% „ „ złota	104 10	Ruble........	132 25
Losy prem. w..	136 —	Srebra.......	— —

Usposobienie giełdy: niezdecydowane.

Berlin 21 stycznia.

Bank. austr....	179 90	4% Lis. lik. pol.	69 30
Krótki Wiedeń	177 80	Ak. kol. Kar. L.	93 50
Banknoty ros..	235 35	austr. kred.	175 75
5% Lis. zas. pol.	72 —	Ultimo Ruble.	235 50

Rozkład jazdy pociągów osobowych w Krakowie

ważny od 1-go października 1890 roku

Czas krakowski.

Odchodzą z Krakowa.

Rano.

	godz.	min.
Do Wiednia, osobowy	5	59
„ „ kurjerski	7	17
Do Lwowa mięszany	6	19
„ „ kurjerski	8	8
„ „ osobowy	10	50
Do Bonarki, mięszany	9	22
Do Lundenburga i Wiednia osobowy	9	42
Do Wieliczki, mięszany	11	19
Do Warszawy, osobowy	5	59
„ „	9	42

Po południu.

	godz.	min.
Do Bonarki i Oświęcima, osobowy	2	24
Do Wiednia, osobowy	3	22
„ „ kurjerski	9	59
Do Warszawy i Oświęcima, osobowy	6	51
Do Bonarki, mięszany,	7	72
Do Lwowa, osobowy	10	47

Przychodzą do Krakowa.

Rano.

	godz.	min
Z Bonarki mięszany	6	26
„ „ „	10	—
Ze Lwowa osobowy	6	34
Z Oświęcima osobowy	7	27
Z Wiednia pośpieszny	7	47
Z Wiednia osobowy	10	8
Z Warszawy pośpieszny	7	47

Wysyłki pocztowe.

Odchodzą pociągami:

Do Wiednia	o godz. 5	min. 59	rano.
„	„ 7	„ 17	„
„	„ 3	„ 22	po p.
„	„ 9	„ 59	„
Do Lwowa	„ 10	„ 50	rano.
Do „	„ 10	„ 47	wiecz
Warszawy i Mysłowic	„ 9	„ 42	rano.

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S. w admnistracji „Kurjera Polskiego“.

Młoda osoba, z dobrej rodziny, wychowana starannie, władająca językiem fracuzkim i niemieckim, poszukuje miejsca jako towarzyszka w podróży, lub do towarzystwa w domu. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego“. 207(6-6)

Subjekt handlowy pracujący przez lat kilka w handlu wyłącznie winnym poszukuje zaraz posady. Wiadomość pod lit. A. W. w Krakowie, ulica Mikołajska Nr, 8 III. piętro. 217(3-3)

Młoda panienka uzdolniona w krawieczyźnie i w czesaniu, poszukuje miejsca jako panna służąca. Adres: Panna Kieres ul. nad Rudawą Nr. 5. 211(5-6)

Doniesienia rozmaite

Restauracja z koncensem w Krakowie idąca z dobrem powodzeniem, jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami z powodu wyjazdu właściciela. Zgłoszenia pod lit. X. J. 120, post-rest. Kraków. 221(1-3)

Pranie bielizny przyjmuje się ulica Łobzowska Nr. 6. parter. Emilja Neuman. 212(4-?)

Fortepiany Streichera i Hofbauera przegrane są do sprzedania w składzie B. Gabryelskiej. Rynek Krzysztofory. 176(6-6)

Krawieczyznę damską przyjmuje się w domu i po za domem, oraz udziela się kroju sukien, ul. Tomasza 27, II. piętro. 213(6-6)

Na mieszkanie przyjmuje się uczniów lub prywatnych panów z wiktem lub bez. Bliższa wiadomość ul. św. Jana 12 I piętro w podwórzu. 189(6-6)

Lokale.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 po 12.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (263-?)

zaraz:

Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8.
2 pokoje, przedpokój na wysokiem parterze, ul. Łobzowska Nr. 31.
Pokój kawalerski z meblami lub bez na parterze, ul. Jasna Nr. 10.
W Zakopanem w zdrowem położeniu na Krupówkach są **2 pokoje** na I piętrze, urządzane zagranicznym komfortem na zimę do wanajęcia, bliższa wiadomość w biurze ogłoszeń.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Batorego Nr. 14.
Pokój kawalerski na II piętrze ul. Grodzka Nr. 36.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Batorego Nr. 24.
2 pokoje z komórką i ładnym widokiem na II piętrze ul. Lubicz Nr. 21.
2 pokoje z meblami lub bez na III piętrze od frontu, Rynek gł. Nr. 9.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Poselska Nr. 19.
Pokój z nyżą ładnie umeblowany na III piętrze, plac Dominikański Nr. 4.
5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, kuchnia na II piętrze, ul. św. Krzyża Nr. 3.
2 pokoje, przedpokój na I piętrze, ul. Podwale Nr. 5.
7 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze ul. Zacisze Nr. 5 i 7.
Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8.
4 pokoje i kuchnia na II piętrze, ulica Zacisze Nr. 5 i 7.

od 15 stycznia.

5 pokoi, przedpokój z meblami, kuchnia na II piętrze ul. Bracka Nr. 11.
2 pokoje z ładnym widokiem, komórka, na II piętrze, ul. Lubicz Nr. 21.
6 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Garncarska Nr. 8.
3 pokoje z kuchnią na II piętrze od frontu, ul. Zwierzyniecka Nr. 32.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na wysokim partere, ul. Krowoderska Nr. 40.

od kwietnia.

2 partje mieszkań na II piętrze po 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, może być wynajęte i całe piętro, ul. Starowiślna Nr. 23
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Starowiślna Nr. 23.
4 pokoje, nyża, kuchnia, spiżarnia na I albo na II piętrze, ul. Florjańska Nr. 47.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na III piętrze od frontu, Rynek Nr. 35.

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie

„ŚWIAT“

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY,

wychodzić będzie w 1891 r.

w tymże samym formacie i objętości co *w trzech latach* poprzednich **w nowej okładce**, uposażony w bogatą treść (najnowsze, umyślnie dla *„Świata“* napisane utwory **Henryka Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej, Michała Bałuckiego, Kajetana Kraszewskiego, Alberta Wilczyńskiego, Adama Krechowieckiego, Józefa Tretiaka, Dr. Juliana Ochorowicza, Piotra Chmielowskiego** i w. i.) i prawdziwie artystyczne ilustracje **naszych mistrzów, z 2 dodatkami książkowemi i 4 rycinami.**

Prenumerata na Świat wynosi:

Rocznie 12 złr. Półrocznie 6 złr. Kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najdogodniej

w Administracji „Swiata“: 40. Ulica Florjańska.

Premium nadzwyczajne „Świata“ na rok 1891:

Prenumeratowie, którzy wniosą **z góry całoroczną prenumeratę wprost do Administracji „Świata“** otrzymają jako *premium nadzwyczajne* **własnoręczny oryginalny rysunek jednego z artystów polskich,** posiadający **znacznie wyższą wartość** od rocznej ceny prenumeracyjnej SWIATA. **Roczni prenumeratorowie prowincjonalni,** którzy w myśl niniejszego ogłoszenia *z premium nadzwyczajnego* korzystać zechcą, raczą nadesłać *50 centów* na opakowanie i przesyłkę pocztową rysunku.

Ze względu na konieczność uregulowania bardzo kosztownego nakładu i przygotowanie odpowiedniej ilości premij, Administracja SWIATA uprasza **o wczesne wnoszenie prenumeraty.** 70(6-6)

Jedyna sposobność!

Z powodu zmiany amerykańskich stosunków cłowych, nabyłem [illegible] zapas

Chustek znakomitej Fabryki

jestem więc w możności każdej z pań ofiarować dużą, grubą i ciepłą chustkę za niebywałą dotąd cenę **1** złr. **35** cnt.
Znakomite te chustki są w rozmaitych jasnych i ciemnych kolorach, z pięknemi szlakami i cienkiemi frendzlami, półtora metra szerokości i tej samej długości. Ażeby towar jak najprędzej spieniężyć, zmuszony jestem chustki te po tak bajecznie niskich cenach sprzedawać.

Rozsyłka na wszystkie strony za pobraniem pocztowem

918(7-10) **S Altmann,** Wiedeń, I., Dominikanerbastei 23.

Do kopalni węgla

jednę milę terenu obejmującej, w Wielkim Księstwie Krakowskim, poszukuję 1041(1-4)

wspólnika z kapitałem

pod przystępnemi warunkami.

Adres: **Schmidt Ludwik w Chrzanowie.**

Na sezon zimowy.

Dziczyzna taniej, jak inne mięso.

Zając sztuka od 90 ct. do 1·20 Jeleń od 20 ct. do 50 ct. za 1 kilo. — Sarna od 35 ct. do 75 ct. za 1 kilo. Dzik od 20 ct. do 50 ct. za 1 kilo.
Bażanty, kuropatwy, jarząbki i kwiczoły zawsze na składzie. — **Drób tuczony** we wszelkich gatunkach. — **Smalec** na pączki 35 cnt. za funt. — **Masło dworskie** 50 cnt. za funt. **Konfitury i marmolady** w najlepszych gatunkach. — **Powidła i śliwki** bośniackie. — **Owoce** świeże i winogrona hiszpańskie.

1035(2-12) Z uszanowaniem **H. Knoreck, Florjańska 23.**

Lampy gazowe

najnowszego systemu

patent „Auricha“ w Wiedniu

których dostawszy zastępstwo, polecam jako najlepszy system dotychczasowych. Oszczędności na gazie wprawdzie nie zabezpieczają żadnej, ale przy konsumcji jaką potrzebują zwykłe palniki (motylkowe dostarczające 14 świec siły światła, dostarczają 24 świec.

1037(2-3) **K. Zieliński** mechanik i optyk, Rynek L. A. B. 39.

„Osobliwości“ 917(10-10)

paryzkiej wystawy światowej i krajowej wystawy wiedeńskiej.

„Cud nowoczesny“ elektryczno-mechaniczny przyrząd do zapalania cygar, z niklu, pięknie emaliowany; przez mechaniczne pociśnięcie zapala się podczas największej burzy i wiatru, nigdy nie zawodzi. Koniecznie potrzebny przedmiot ten kosztuje tylko **1** złr. **50** cnt.

„Niezbędny dla każdego“ amerykański przyrząd uniwersalny, który składa się z młotka, obcęgów, noża, śrubnika, przyrządu do krajania szkła, korkociągu i z przyciskacza do korków, wszystko massywne i trwałe, uniwersalny przyrząd ten, który można wygodnie nosić w kieszeni, kosztuje tylko **1** złr.

„Przechodzący wsz. nowości“ nowo wynaleziony patentowany, parowy aparat do gotowania, w którym w najkrótszym czasie za pomocą pary, pieczenie, ryby, zupy, kartofle, jarzyny i inne potrawy sporządzić można. Taki aparat wraz z kociołkiem kosztuje tylko: na 2 litr. objęt. **3** złr. **50** cnt.
„ 3 „ „ **4** „ — „
„ 5 „ „ **5** „ — „

„Jeszcze niebywałe“ Buchonia do ostrzenia nożów i kos, którą jest się wstanie w przeciągu sekundy najtępszy nóż lub kosę wyostrzyć, jest więc najpotrzebniejszą dla rzemieślników, fabrykantów i t. d., w końcu każdemu człowiekowi i kosztuje tylko **1** złr.

„Najkorzystniejszy dla gospodyń“ uniwersalny aparat kuchenny, którym można w 2 minutach, masło, śmietankę, mrożniki, lody i t. d. dostawić i w minucie kartofle, rzepy, rzotkiew, chrzan cebulę, ogórki i t. d. grubo lub cienko przysposobić. Aparat ten w każdej kuchni znajdować się powinien, kosztuje tylko **1** złr.

„Bardzo zabawny i poucz[illegible]“ nowo wynaleziony k[illegible]eszc[illegible] skop, każdy przedmiot [illegible] kszający, dlatego też [illegible] młodych i starych i [illegible] tku domowego w c[illegible] i napojów. Do te[illegible] która krótko [illegible] oddaje ogr[illegible] [illegible]

„Wyszydzając[illegible] nalazki nowość“. Spirytusowa maszynka do gotowania, która w 3 minutach pieczenie, kartofle, jarzyny, herbatę, kawę, krótko mówiąc wszystko przysposabia; zewnątrz pięknie przedstawia się, zawiera zbiornik na spirytus i t. d. jest więc wszystkim koniecznie potrzebną. Praktyczny ten wynalazek koszt. tylko **3** złr. **50** ct.

„Która jest godzina“ wskazuje dobrze regulowany budzik w pięknej niklowej oprawie, ze wskazówką sekund i cudownie dźwięcznemi dzwonkami. Budzik ten jak najakuratniej idzie i koszt. tylko **3** złr. **50** cnt.

Bardzo potrzebne przedmioty te wysyła na żądanie za pobraniem pocztowem.

D. KLEKNER, Wiedeń, I., Schönlaterngasse Nr. 13.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Krakowie.

FILIA WIEDEŃSKA

HEILMANNA KOHNA I SYNÓW

z Wiednia

zaopatrzoną została na sezon jesienny

w wielki wybór

UBRAŃ MĘZKICH I DZIECINNYCH

po cenach fabrycznych a mianowic

Ubrania marynarkowe od 14 złr.	Angliki z kamizelką . od 20 złr.
Ubrania żakietowe . . od 23 złr.	Paltoty zimowe . . . . od 18 złr.
Ubrania salon. i frak. od 25 złr.	Menżykow . . . . . . od 15 złr.

Futerka, płaszcze deszczowe, szlafroki, bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelek jedwabnych i pikowych po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, **w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (w Bielsku); w Opawie i Pilźnie.**

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn się w Krakowie znajduje.

83?(41-?) Z szacunkiem Heilmann Kohn i Synowie. **w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, I piętro.**

WARSZAWA

Arcydzieło Artura Grottgera

w 7 obrazach,

należące do wielkiego cyklu tego genjusza, a mianowicie: **Wojny, Polonii i Litwanii** wyjdzie nakładem

Siostry

nieśmiertelnego Artura.

Wydanie będzie heliograwurowe, wykonanie i format ten sam, co **Wojny, wydanie Adama Kaczurby.**

Spis obrazów Warszawy:

Obraz I. **Podczas Mszy św.** Obraz II. **Na nieszporach** Obraz III. **Chłopi i Szlachta.** Obraz IV. **Żydzi.** Obraz V. **Na placu Zygmunta.** Obraz VI. **Wdowa.** Obraz VII. **Zamknięcie kościołów.** 1040(1-12)

Przedpłata na całe dzieło wynosi 4 złr. do 10 marca, t. j. do ukazania się dzieła Po wyjściu cena będzie podwyższoną

Przedpłatę przyjmuje

KSIĘGARNIA GEBETHNERA i WOLFFA w Krakowie.

Jednorazowy wydatek.

Osobliwość swego rodzaju. Taniej jak trucizna. 1034(1-15)



Automatyczna łapka na

SZCZURY

myszy i polne myszy,

tygodniami łapie bez doglądania, radykalne wytępienie gwarantowane. Cena za łapkę na szczury 2 złr., na myszy 1 złr. 20 cnt. Otrzymać można za gotówkę, lub za zaliczką przez **KLOSSA,** zastępcę patentowanych nowości w Bernie 25. Ilustrowane prospekta łapek i t. p. nowości za darmo i opłatnie.

Podczas karnawału

ELEKTRYCZNE OŚWIETLENIE

Wystawy

w Sukiennicach

zaczyna się o godz. 5-tej

we Środy, Piątki i Niedziele.

Wstęp 30 [illegible]

[illegible] wojskowej. 1034(5-24)

Dla amatorów!

W handlu

S. W. NIEMOJEWSKIEGO

Sukiennice l. 28

jest do nabycia

FAJKA

piankowa, bardzo pięknie rzeźbiona, okuta w srebro.

Na karnawał!

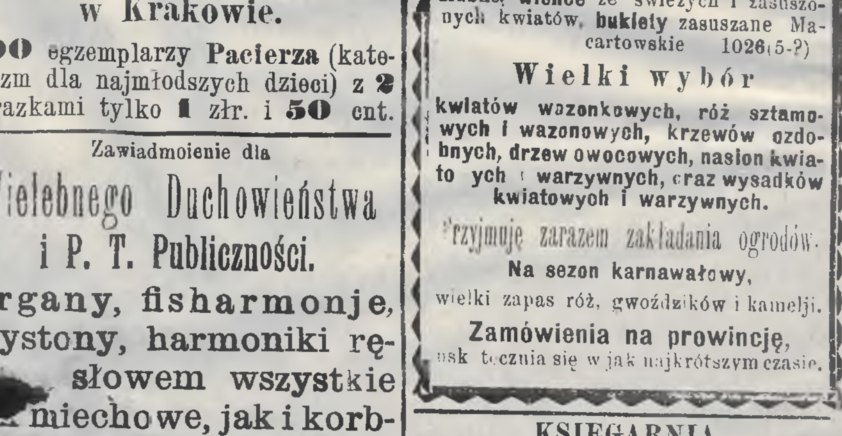
Magazyn Mód pod firmą M-me Anna

Szewska l. 21.

Zaopatrzony we wszelkie nowości karnawałowe, **Kwiaty** paryzkie, **koronki,** pióra i t. d. **Zamówienia** przyjmuje na toalety balowe, według najświeższej mody, wykończając takowe w 24 godzinach. **Suknie** eleganckie, praktyczne, na mniejsze wieczory. Na żądanie wysełki na prowincją. 1020(4-4)

Ceny umiarkowane.

CENY FABRYCZNE — GWARANCJA 10 LETNIA — SPRZEDAŻ NA RATY.



NOWE FORTEPIANY OD 300 ZŁR. NOWE PIANINA OD 250 ZŁ.

Na kolędę

Obrazki św. Pańskich

tak **własnego nakładu,** jak i obce, z najpierwszych fabryk, po **najniższej cenie i w największym wyborze,** poleca: 957(20-?)

Księgarnia katolicka

Dr. W. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie.

100 egzemplarzy **Pacierza** (katechizm dla najmłodszych dzieci) z **2** obrazkami tylko **1** złr. i **50** cnt.

Zawiadmoienie dla

Wielebnego Duchowieństwa i P. T. Publiczności.

Organy, fisharmonje, arystony, harmoniki ręcznie [illegible] słowem wszystkie [illegible] miechowe, jak i korbkowe instrumenty, naprawia i przerabia.

(6-6) **Stefan Grudziński,** Organmistrz ul. Długa 11.

ZAKŁAD OGRODNICZY HANDLOWY

w Krakowie

przy rogatce Zwierzynieckiej pod Nr. 29.

Przyjmuje i uskutecznia w jak najkrótszym czasie wszelkie zamówienia w zakres ogrodnictwa wchodzące, a mianowicie: **Bukiety, bukieciki** zwykłe kotylionowe, ślubne, **wieńce** ze świeżych i zasuszonych kwiatów, **bukiety** zasuszane Macartowskie 1026(5-?)

Wielki wybór

kwiatów wazonkowych, róż sztamowych i wazonowych, krzewów ozdobnych, drzew owocowych, nasion kwiatowych i warzywnych, oraz wysadków kwiatowych i warzywnych.

Przyjmuje zarazem zakładania ogrodów.

Na sezon karnawałowy,

wielki zapas róż, goździków i kamelji.

Zamówienia na prowincję,

uskutecznia się w jak najkrótszym czasie.

Na czas zimowy.

Rum Jamaica

beczułka na 4½ litra 5 złr. Cognac francuzki 6 złr. Herbata chińska 2 złr. **Ceny wraz z opakowaniem i cłem.**

Pomimo nadzwyczajnie nizkich cen, mogę złożyć na żądanie dowody, że wszystkich kupujących u mnie jestem wstanie zadowolić. Zamówienia wypełniam punktualnie i z dokładnością. 975(10-10)

V. Fornasari w Trieście.

KSIĘGARNIA

Żupańskiego i Heumanna

w Krakowie

otrzymała na skład główny dzieło p. t.

Historja Polska

dla dorastającej młodzieży

przez 1025(3-3)

Teresę z Potockich hr. Wodzicką.

Część I (do r. 1506), w 8ce, str. 500.

Cena 2 złr. 40 centów.

„Ananas“

kalendarz humorystyczny.

(1-1) **45 cnt.**

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(pociąg mieszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	
6·35 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
6·50 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(pociąg mięszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Zwardoni, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9.59 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(pociąg mięszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)	
2·44 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
3.01 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.32 „	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7,55 „	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 „	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30 „	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	
10·19 rano	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(pociąg mięszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·03 „	(pociąg mięszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	
4·13 „	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
3 47 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9.06 „	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popo. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11 12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych, lub u konduktorów. 1024(9-?)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 21 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	132 —	133 —
Marki niemieckie	55 50	56 50
20-to frankówka ważna	9 —	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa.	90 50	91 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 75	98 75
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	93 —	95 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 2
Listy zastawne 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 25	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ 56 let.	94 75	95 75
4½% „ „ „ „	99 75	100 75
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 —	109 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 75	101 50
4½% „ „ „ „	98 —	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	59 —	63
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 50	98 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	209 50	210 50
„ Lwow.-Czeniow. „ 200 „	232 —	233 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	296 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	22 50
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 75	19 75
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Bud.-Peszt.	7 50	8 50

Wiedeń 20 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	90 90	91 10
4²/₁₀% „ srebrna	91 10	91 30
4% Renta austr. złota	108 45	108 65
5% „ papier. nieopodatkow.	102 80	103 —
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131 —	132 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 50	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	149 75	150 75
„ „ 1864 „ 100 „	179 75	180 75
5% Renta węg. papierowa	100 90	101 15
4% „ złota	104 10	104 30
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 —	112 —
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 25	105 —
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	98 25	98 75
4½% „ „ „ z r. 1884.	98 25	98 75
4% gal. Obligacje propinacyjne.	92 75	93 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . . 120 złr.	164 25	164 75
Credit Anst. dla han. i prz. 160 „	306 75	307 25
Credit-Bank węgierski . . 200 „	352 75	353 25
Oest. Länderbank . . . 200 „	216 40	216 90
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	995 —	997 —
Unionbank . . . . . 200 „	242 —	242 50
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	158 50	159 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	116 50	116 75
Akcje kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 75	202 25
Ferdynanda Północ . 1050 „ „	2775	2785
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	210 —	210 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	172 50	173 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	231 50	232 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	199 75	200 25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	244 —	244 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	128 25	128 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	197 25	197 75
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	197 —	197 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 50	114 50
4½% „ „ papier. 50 lat	100 50	101 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	101 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 25	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 50	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 50
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 75	99 25
5% „ „ hipot. „ prem.	108 75	109 25
5% „ „ „ „ 40 lat	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 10	102 10
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 70	100 10
4% Węg. Banku hip. prem.	110 75	111 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	101 50	102 30
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 60	100 20
„ „ 1890 300 „ 4%	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 „ 5%	95 —	95 50
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 60	84 30
„ nieopd. „ „ „	90 50	91 50
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn. . . 500 fr. 3%	189 90	— —
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 3%	151 —	152 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 —	119 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 50	102 50
„ „ „ II Em. 200 „ „	101 50	102 50
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 75	101 50
„ „ złotem 200 „ „	114 75	115 75
Losy.		
5% Donau Reg. z r. 1870 złr. 100	121 75	122 75
Premjowe Wiedeńskie . . „ 100	147 50	148 —
„ Węgierskie . . „ 100	136 25	136 75
„ Tureckie . . . fr. 400	36 10	36 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 30	7 70
Kredytowe . . . . . . „ 100	181 75	182 75
Insbruku . . . . . . „ 20	24 5	25 50
Krakowskie . . . . . „ 20	21 75	22 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	56 75	57 25
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	18 80	19 20
„ „ węgierskie „ 5	12 25	12 50
Rudolfa . . . . „ 10	20 —	21 —
Salzburskie . . . . . „ 20	26 75	27 50
St. Genois . . . . . . „ 42	64 25	65 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	28 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 40	5 42
20-frankówki	9 04	9 06
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 42	11 47
Marki niemieckie za 100 marek	56 17	56 25
Rubel papierowy za 100 rubli	132 25	132 75

Lwów 20 stycznia.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	301 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 40	96 10
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 60	99 30
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
4½% Obligi pożyczki krajowej.	98 —	98 70

Warszawa 20 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	99 75
„ „ „ V „	— —	98 50
4% Listy likwidacyjne	— —	95 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 —
„ „ „ III „	— —	97 75
„ „ „ IV „	— —	97 25

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.